

KAIR.
24 bm. załadowana została na statek w porcie bejruckim duża grupa żołnierzy amerykańskich licząca przeszło 1.000 osób.

*
Prasa tutejsza donosi, że wkrótce nastąpi unifikacja monetarna na całym obszarze Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Zamiast funta egipskiego i funta syryjskiego wprowadzona będzie nowa waluta: dynar ZRA.

PARYŻ.
Sąd wojskowy w Paryżu skazał na karę śmierci dr R. Kovacs, który w styczniu 1957 roku kierował spiskiem na życie generała Salana. Wyrok wydano zaocznie, gdyż zdołał zbiec i obecnie przebywa prawdopodobnie w Hiszpanii.

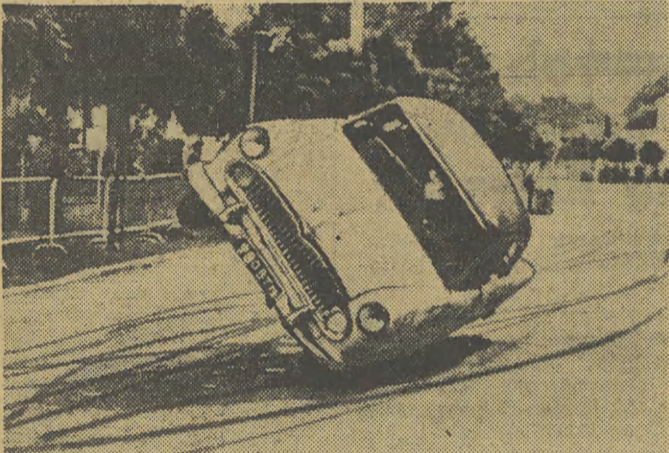
MOSKWA.
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow przyjął w piątek przebywającego w ZSRR znanego publicystę amerykańskiego Waltera Lippmanna i odbył z nim długą rozmowę.

NOWY JORK.
Z Santiago de Chile donoszą, że 24 bm. specjalna sesja kongresu chilijskiego, przytłaczającą większością głosów zatwierdziła wybór senatora Jorge Alessandri Rodrigueza na stanowisko prezydenta Chile, na okres następnych 6 lat.

DELHI.
Jak donoszą z Karaczi, prezydent Pakistanu — Mirza utworzył wczoraj 12-osobowy gabinet. Premierem został generał Ayub Khan.

Jean Sunny (Francja) jadąc na wozie seryjnej produkcji pobił rekord świata w jeździe na... dwóch kołach uzyskując 78 m 40 cm. Poprzedni rekord należał do Johna Hamiltona (USA) i wynosił 76 m.

Fot. — CAF



Unia miast śląskich

Ciekawy eksperyment koordynacji

24 bm. na sesji WRN w Katowicach wysunięty został przez Prezydium WRN ciekawy projekt, który zmierza do utworzenia na Śląsku jednego wielkiego miasta, liczącego półtora miliona mieszkańców.

Nikle nadzieje na uratowanie 87 górników

NOWY JORK
Według ostatnich wiadomości, jakie napłynęły z Springhill (Kanada), dziś w nocy stracono prawie całkowicie nadzieję na uratowanie 87 górników.

Spośród górników pracujących na wyższych korytarzach udało się wydobyć na powierzchnię 14 rannych i 8 zabitych.

Jak już podawaliśmy, katastrofa w kopalni spowodowana była silnym wstrząsem podziemnym, który odciął górników znajdujących się na poziomach 1-4 km pod powierzchnią ziemi.

Cena 50 gr

Nakład: 106,502

echo

KRAKOWA

Rok XIII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 249

Kraków, sobota 25, niedziela 26 października 1958

Po raz pierwszy w Polsce!

W Krakowie rozpoczęto serię doświadczeń ze zwierzętami w komorach ciśnieniowych

Są już kandydaci na udział w przyszłych eksperymentach z ludźmi

(Informacja własna)

A więc Kraków znów pierwszy w Polsce! Seria doświadczeń z żywymi zwierzętami, zamkniętymi w komorze o bardzo niskim ciśnieniu, takim, jakie ze względów bezpieczeństwa panować musi na statku kosmicznym, dobiegła końca. Ostatnio zamknięto w komorze psa, który przebywał

tam pełne 14 dni, nie wykazując żadnych objawów chorobowych.

W ogóle trzeba podkreślić, że ciekawe doświadczenia SEKCJI BIOLOGICZNO-MEDYCZNEJ KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA ASTRONAUTYCZNEGO prowadzone przy KATEDRZE FIZJOLOGII AKADEMII MEDYCZNEJ przebiegają bardzo pomyślnie, a czworonożni „pacjenci” traktowani są naprawdę „po ludzku”.

Pies, który dwa tygodnie spędził w hermetycznej komorze o ciśnieniu powietrza takim jak na wysokości 10.000 m nad Ziemią, oczywiście przy odpowiedniej regulacji ilości tlenu, miał zapewnione luksusowe warunki. Doskonale wyposażona kabina posiada urządzenia, umożliwiające regularne podawanie pokarmów i oczyszczanie klatki zwierzęcia. Specjalna aparatura pozwalała śledzić zachowanie się psa.

— Panie Docencie — pytamy PREZESA KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA ASTRONAUTYCZNEGO DR K. KORDYLEWSKIEGO — czy możliwe jest przerwanie doświadczenia w razie zaobserwowania niepożądanych zmian w organizmie zwierzęcia wewnątrz komory?

— Oczywiście, ale nie zaistniała taka konieczność. Byłoby to o tyle kłopotliwe, że trzeba wtedy w przyspieszonym tempie przejść przez cały proces stopniowej zmiany ciśnienia powietrza, aż do warunków w jakich żyjemy. Żaden żywy organizm nie może znieść tak raptownej zmiany. Proszę pomyśleć — 10 tys. metrów, toż to więcej niż mają najwyższe szczyty na Ziemi.

Docent dr Kordylewski wyjaśnia nam następnie, że czynione są już prace nad budową komory ciśnieniowej, przy-

Wszystkie dzisiejsze dzienniki radzieckie poświęcają bardzo wiele miejsca wizycie w ZSRR delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na pierwszych stronach dzienniki zamieszczają biografie i portrety Władysława Gomułki, Aleksandra Zawadzkiego i Józefa Cyrankiewicza. Prasa radziecka podaje wiadomości i reportaże z Brześcia o spot-

kaniu delegacji polskiej z mieszkańcami miasta.

W dniu dzisiejszym, o godz. 14, polska delegacja partyjnorządowa przybędzie do Moskwy. Na dworcu białoruskim witać ją będzie kierownictwo KC KPZR i państwa radzieckiego, ludność i przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Moskwie.

Również w dniu dzisiejszym delegacja polska złoży wizytę i sekretarzowi Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. Chruszczowowi i przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłowowi. Po wizycie członkowie delegacji polskiej wezmą udział w obiedzie wydanym na Kremlu na jej cześć przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Prasa radziecka o przyznaniu Nagrody Nobla B. Pasternakowi

Dzisiejsza „Litieraturnaja Gazieta” opublikowała artykuł redakcyjny w związku z przyznaniem Nagrody Nobla pisarzowi radzieckiemu Borysowi Pasternakowi za powieść „Doktor Żiwago”. Decyzję szwedzkiej akademii literatury dziennik charakteryzuje jako wrogi akt polityczny wobec państwa radzieckiego.

„Litieraturnaja Gazieta” stwierdza, że sformułowanie decyzji przyznania nagrody przesycone jest obłądą. Decyzja ta została wywołana jednym tylko faktem — wydaniem w szeregu krajów kapitalistycznych powieści Pasternaka „Doktor Żiwago”, wszystkie jego inne utwory są na Zachodzie prawie że nieznanne. Stąd pismo wyciąga wniosek, że to bynajmniej nie „wyszukana” liryka Pasternaka ani też obce temu pisarzowi wielkie tradycje prozaików rosyjskich były dla inicjatorów przyznania mu Nagrody Nobla natchnieniem.

„Karliczek” przegrał sprawę

...
wyplaci — 65 tys. zł

Przed Sądem Powiatowym w Opolu zakończyła się rozprawa przeciwko Opolskiej Grze Liczbowej „Karliczek”. Skargę wniósł nauczyciel z Gredkowa M. Duda, który mimo że wygrał kwotę ponad 65 tys. zł — nie otrzymał jej.

Jak wykazał przewód sądowy, powód dopełnił wszystkich przepisów gry.

Sąd uznał za słuszne pretensje M. Dudy wydając wyrok orzekający, iż „Karliczek” musi wypłacić wygraną.

JEDZENIE PRZYSZŁOŚCI?
Kilka pastylek różnego kształtu i koloru to dania mięsne, rybne, deser itp. — i głód już zaspokojony. Sądząc jednak z miny delikwentki ten rodzaj zaspokojania głodu daje mniej przyjemności niż befszyk z cebulką czy np. knedle ze śliwkami.

DLIS RANO KRAKOWIE

Na liniach autobusowych od rana będzie tłok. Dziś bowiem w mieście brakuje 5 autobusów, regularnie kursujących na liniach 102, 103 bis, 105 bis, 109 bis i 112 bis.

Przyczyna — MPK posiada niewystarczający tabor autobusowy i w czasie remontów względnie awarii, popytych autobusów nie można zastąpić dobrymi. Obecnie np. w remoncie znajduje się 28 autobusów. Wzrastać by się mogło, iż braku 5 autobusów „nie odczuje” się w półmilionowym mieście. A jednak...



W kaplicy Sykstyńskiej instaluje się nowy płec w którym będą palone podczas konklawe kartki głosujących kardynałów.

W przededniu konklawe siostra Pasqualina opuściła Rzym

O godzinie 18,00 za 52 kardynałami uczestniczącymi w konklawe zamkną się drzwi prowadzące do pałacu watykańskiego.

Pierwsze głosowanie odbędzie się w konklawe jutro o godzinie 10 czasu środkowoeuropejskiego.

Dalsze odbywać się będą dwa razy przed południem i dwa razy po południu.

Kardynałowie otrzymywali będą podczas trwania konklawe 2 razy dziennie posiłki. Zapotrzebowanie żywnościowe — poza pieczywem i kawą — składać się będzie dziennie z 40 kg mięsa, 50 kg jarzyn, 5 kg masła, 20 kg ryżu, 60 butelek wina, 100 butelek wody mineralnej oraz 30 l mleka. Ogółem koszt zorganizowania konklawe wyniesie według przewidywań ok. 200 mln lirów.

Wśród tysięcy dziennikarzy przebywających obecnie w Rzymie (w tym 200 stałych korespondentów) duża sensacją był wyjazd z Watykanu po 19 latach, 64-letniej zakonniczki niemieckiej — Pasqualiny, która przez 41 lat zajmowała się gospodarstwem zmarłego papieża. Pięknym Buickiem wyjechała ona z siedziby papieskiej, udając się do jednego z pobliskich klasztorów.

CZYTELNICZY-ECHA-KRAKOWA

BUDUJĄ SZKOLE

Dziś nasz codzienny komunikat zaczynamy od złożenia serdecznych podziękowań funkcjonariuszom Komendy Miejskiej MO — Stare Miasto i I Komisariatowi MO, którzy w odpowiedzi na apel Komendy Miejskiej przyłączyli się do akcji budowy najnowocześniejszej szkoły przez Czytelników „Echa”, wpłacając 411 zł.

Dziś rano odwiedziły nas cztery przedstawicielki VII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Piotra Michalowskiego. Wręczyły nam pismo od swych koleżanek: „Kraków jest oddawna „grodem żaków”, którym należy zapewnić dobre

warunki nauki. Jako uczniowie szkoły, której warunki lokalowe należą do najgorszych w Krakowie, pragniemy swoim skromnym udziałem wraz z gronem profesorskim i rodzicami przyczynić się do zrealizowania pięknego projektu”. Uczennice deklarują zebranie w ciągu najbliższych dni 3 tys. zł, na fundusz budowy szkoły! Uczennicom, gronu profesorskiemu i rodzicom młodzieży VII Liceum przekazujemy gorące wyrazy wdzięczności!

Nasz apel dotarł również do Krakowskich spółdzielców. Pierwsza odpowiedziała Radiotechniczna Spółdzielnia Pracy z ul. Grodzkiej 11: „Z pełnym uznaniem dla akcji „Echa” wpłacamy 5 tys. zł i wzywamy do podjęcia apelu inne spółdzielnie pracy” — zawiadomili nas wczoraj pracownicy Radiotechnicznej Spółdzielni Pracy. Serdecznie dziękujemy!

Akcja objęła wczoraj również pracowników przemysłu gastronomicznego. Podjęła ją załoga restauracji „Pod trzema rybkami” przy ul. Szczepańskiej, składając kwotę 210 zł. Załoga „Trzech rybek” wzywa do przyłączenia się do akcji wszystkie lokale gastronomiczne Krakowa! Składamy pracownikom „Trzech rybek” serdeczne podziękowania!

Akcja trwa!
Konto nosi nazwę: „Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę” i nr: PKO 4-9-600,

Echo dnia

O lepszy start

Jak na półmetku planu pięcioletniego ocenić jego dotychczasowe wykonanie? Z jakich pozycji startować będziemy do realizacji dalszych planów gospodarczych? Na te ważne pytania odpowiadają wycieczne rozprawy PRL, zatwierdzone przez XII Plenum KC PZPR.

Dotychczasowy, średni roczny przyrost produkcji przemysłowej w latach 1956-58 wyniósł 9,5 proc. Można spodziewać się, że uchwalony przez Sejm plan wzrostu produkcji gospodarczej o 13 proc. będzie nie tylko wykonalny, ale i przekroczony co najmniej o 3 proc. Przekroczenie to zostanie osiągnięte przede wszystkim dzięki szybszemu, aniżeli zakładano, wzrostowi produkcji środków spożywczych.

Wypada jednak wziąć pod uwagę, że ten postęp naszej gospodarki odbywał się przy nakładach inwestycyjnych tylko nieznacznie wyższych, niż w 1955 r. Było to m. in. skutkiem przeznaczania większej ilości środków na podwyższenie stopy życiowej. Na dłuższą metę nie można jednak utrzymywać zaniżonego tempa inwestycji, groziłoby to bowiem w przyszłości zahamowaniem zarówno produkcji, jak i spożycia. Konieczne jest więc w ostatnich dwóch latach pięcioletki pewne zwiększenie nakładów np. na hutnictwo, przemysł maszynowy, spożywczy.

Realizacja tej wyciecznej łączy się z dążeniem do osiągnięcia w 1960 r. realnej podwyżki płac ludności miejskiej i dochodów chłopów o 30 proc. Wykonując to główne zadanie planu pięcioletniego od 1. 1. 1956 r. do 1. 9. br. podwyższono płace na łączną sumę 15,9 mld zł w skali rocznej. Jednocześnie, wypłaty z tytułu rent i emerytur wzrosły 2,5 krotnie.

Aby utrwalić te osiągnięcia i utworzyć drogę dalszym, konieczny jest zdecydowany przełom w zakresie podniesienia dyscypliny i poprawy organizacji pracy oraz wzrostu jej wydajności. Obecnie zapotrzebowanie materiałowe wydatnie się polepszyło i przestało hamować wysiłek produkcyjny. Decentralizacja decyzji w sprawach operatywnej działalności przedsiębiorstw i rad narodowych stworzyła z kolei warunki dla rozwoju inicjatywy, przedsiębiorczości, pomysłowości i gospodarności w społeczeństwie. Chodzi więc o wykorzystanie tych wszystkich plusów dla wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych we wszystkich działach gospodarki. Od tego zależy nasz dobrobyt na dziś i na jutro. (f)

Oś

N. Jork—Paryż?

— Londyn —

Memorandum

rządu francuskiego

BONN

Jak dowiaduje się agencja DPA, powołując się przy tym na bońskie koła rządowe, premier de Gaulle zaproponował utworzenie amerykańsko-francusko-brytyjskiego triumwiratu, który by stanowił najwyższą polityczną organizację atlantycką.

W sprawie tej rząd francuski wysłał memorandum do rządu NRF i wszystkich państw NATO.

We wtorek o godz. 15-ej

wielki wiec na Rynku Głównym

zainauguruje obchody

40-ej rocznicy powstania KPP

Rocznica powstania Komunistycznej Partii Polski jest coraz bliższa. Nie tylko w Krakowie, ale również w powiatkach są już w pełnym toku przygotowania do uroczystości związanych z 40-leciem KPP. W niektórych miejscowościach obchody te przybiorą szczególnie uroczysty charakter. I tak np. w Radgoszczy (pow. Dąbrowa Tarnowska) nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych działaczy KPP; na cmentarzach w Dankowicach i w Oświęcimiu odsłonięte będą pomniki ku czci poległych na tych terenach działaczy komunistycznych.

Obchody w Krakowie zainauguruje natomiast wiec, który odbędzie się we wtorek, 28 bm. o godz. 15-tej w Rynku Głównym. W wiecu weźmie udział członek Biura Politycznego KC PZPR.

Eksplozja atomowa

w ZSRR

WASZYNGTON.

Amerykańska komisja energii atomowej opublikowała wczoraj wieczorem komunikat, że Związek Radziecki dokonał nowej eksplozji atomowej o „wielkiej sile wybuchu”.



W demonstrację przeciwko zbrojeniom atomowym przetrwał się próbnym nalotem atomowym, zorganizowanym w Hamburgu. Na zdjęciu: „Ranny” transportowany jest przez mężczyzn w ubraniach, chroniących od promieniowania.

I tym razem

zaszkodziła wódka

W tym samym dniu o godz. 14-tej nastąpi uroczyste odsłonięcie dwóch tablic pamiątkowych. Jedną z nich wmurowana będzie w ścianę domu przy ul. Nadwiślańskiej 21, gdzie mieścił się Komitet Wyborczy Związku Proletariatu Miast i Wsi; druga natomiast — przy ul. Grzegorzeckiej 32, gdzie w latach 1923 i 1924 drukowano tygodnik komunistyczny „Piłg”. (lov)

LÓDŹ

Nieszczęśliwy wypadek

spowodowany nadużyciem

alkoholu wydarzył się w

Młodszynie (pow. Kutno).

Podchmielony wódką 39-letni Adam Kulawczyk, pracownik PGR Gostub, skierował prowadzony niepewną ręką wóz konny, naładowany po brzęki beczkami z ropą z autostrady do rowu. Obciążona dużym ładunkiem platforma wywróciła się, przygniatając wóźnicę.

W rezultacie wypadku Kulawczyk poniósł śmierć na miejscu.

Jak wynika z dalszych zeznań współlokalki, Galuszkowa prowadziła skromny tryb życia, co świadczy kładzie na karb skądś. Denatka nigdy nie zdradzała się z posiadania pieniędzy. Na widok Wójcika wyraźnie się ożywiła. Darzyła go widocznym zainteresowaniem, snuła nawet plany założenia sklepu i kupna domu. Wielce tajemniczo brzmia słowa wypowiedziane do świadka: „Pani doktorowa powiedziała, że sprzeda futro, a będzie miała leczyć”.

Wójcik nie okazał zdziwienia z powodu zniknięcia Galuszkowej. Oświadczył wręcz, że handlarzka znalazła sobie innego opiekuna i przebywała w szpitalu pod opieką niejakiego lekarza Jagły. Podczas kolejnej wizyty dostarczył świadkowi dalszych informacji o anonimowego opiekuna, szukał legitymacji Galuszkowej i polecił przechowywać nadchodzącą korespondencję do jej powrotu.

We wrześniu i październiku oskarżony zjawiał się u świadka Matrony Kozieczko jeszcze kilkakrotnie. Według jego relacji, Galuszkowa leczona początkowo w Swoszowicach, wyjechała następnie autobusem do rodziny w Odryżoniu koło Krosna, skąd miała powrócić dopiero w następnym roku, aby z powrotem zająć się handlem.

Między 6 a 8-mą Marianna Galuszkowa opuściła mieszkanie. Czy częściowo sparaliżowana kobieta mogła wyjść z domu o własnych siłach? Świadkowie potwierdzają, że poruszała się bez pomocy. Dokąd jednak poszła? Gdzie i z czyjej ręki spotkała ją śmierć? Te pytania wciąż jeszcze czekają na odpowiedź. Czy otrzymamy ją w następnym dniu rozprawy, w poniedziałek, czy w ogóle docekalimy się wyjaśnienia tej sprawy — to okaże przyszłość. (wk)

Pogłoski

o nieoficjalnych

kontaktach

rządu francuskiego

z przywódcami

algierskich powstańców

Paryski korespondent Reutersa, powołując się na wiarygodne źródła notuje w piątek wieczorem pogłoski, jakoby między rządem francuskim a przywódcami powstańców algierskich nawiązany został w Kairze kontakt poprzez „nieoficjalnych pośredników”.

Nie wiadomo jednak nic o tym, czy przywódcy powstańców byłiby skłonni udać się w myśl oferty de Gaulle'a do Paryża dla przeprowadzenia zawieszenia broni w Algierii.

edług informacji korespondenta ag. France Presse, 24 bm. zebrał się w Kairze na poufną konferencję w mieszkaniu Ferhata Abbasa — ministra rządu Wolnej Algierii dla ustalenia stanowiska wobec propozycji gen. de Gaulle'a.

Agencja Nowych Chin

na temat rozmów

Dulles — Czang Kai-szek

W komentarzu na temat opublikowanego w Taipei komunikatu amerykańsko-czangkajszekowskiego, Agencja Nowych Chin pisze m. in.:

Wspólny komunikat ogłoszony przez Dullesa i Czang Kai-szeka, mówiący o umocnieniu jedności, narodził się w rezultacie przewlekłych targów.

Według doniesień zachodniej agencji prasowych, Dulles, który miał opuścić Taipei w środę, przesunął termin odlotu o 24 godziny, musiał bowiem spotkać się z Czang Kai-szkiem jeszcze raz w czwartek rano.

Erich Koch

dowiedział się

o napadzie Niemiec

na Polskę

dopiero ...z radia

24 bm. — w piątym dniu procesu, Erich Koch kontynuował rozpoczęte poprzedniego dnia wyjaśnienia dotyczące jego kariery politycznej i całokształtu działalności.

Następne fragmenty wyjaśnienia Kocha dotyczą okresu do 1939 roku i wybuchu II wojny światowej. Nieprawdopodobnie wprost brzmia słowa oskarżonego, gdy twierdził, że zdawał sobie sprawę, iż wojna może przynieść tylko nieszczęścia i zniszczenia i dlatego był żywo zainteresowany tym by... utrzymać pokój.

Hitler jednak — mówi Koch od dłuższego już czasu sam decydował o wszystkich ważniejszych sprawach. Jak twierdzi oskarżony, ministrowie III Rzeszy czerpali informacje o najważniejszych sprawach państwowych z radia. O napadzie Niemiec na Polskę — nadprezydent i gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch dowiedział się... z radia.

Delegacja

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

z Władysławem Gomułką na czele

udała się z wizytą przyjacielską

do stolicy ZSRR

W dniu wczorajszym opuściła Warszawę delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udając się na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR do Związku Radzieckiego z wizytą przyjacielską.

W skład delegacji wchodzi: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka — przewodniczący delegacji, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki; członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski; prezes Naczelnego Komitetu ZSL, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Ignar; przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Kulczyński; sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek; minister kultury i sztuki — Tadeusz Galiński; członek KC PZPR, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszowski; członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Michalina Tatarkówna; członek KC PZPR, ambasador PRL w ZSRR — Tadeusz Geć.

Delegacji towarzyszy w podróży ambasador ZSRR w Polsce Piotr Abramimow.

Na Dworcu Głównym w Warszawie udekorowanym biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, członków delegacji żegnali: członek Biura Politycznego KC PZPR: Stefan Jędrzychowski, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Roman Zam-

browski, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht, Witold Jaroński i Zenon Kliszko; wiceprezesi NK ZSL — marszałek Sejmu Czesław Wycech, Józef Ozga-Michalski i Bolesław Podedworny; sekretarz generalny CK SD — Leon Chajny; zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Oskar Lange; wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Zenon Nowak; sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, członkowie Rady Państwa, ministrowie, członkowie KC PZPR, NK ZSL i CK SD, generalicja i posłowie na Sejm PRL.

Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych akredytowani w Polsce.

Gdy członkowie delegacji przybyli na dworzec orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Kompania honorowa WP oddała członkom delegacji PRL honory wojskowe.

Władysław Gomułka i pozostali członkowie delegacji żegnają się z osobistościami polskimi i członkami korpusu dyplomatycznego, po czym zbliżają się do wagonów. Dziennikarze proszą przewodniczącego delegacji o krótką wypowiedź.

Władysław Gomułka wyraża przekonanie, że wizyta przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów nierozwalnej przyjaźni łączącej narody Polski i Związku Radzieckiego.

Punktualnie o godz. 11 specjalny pociąg wiozący delegację i towarzyszące jej osoby rusza w kierunku Terespolu.

W Brześciu, gości polskich witali: pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Białorusi K. Mazurow, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR N. Firiubin i inne osobistości oficjalne. Na dworcu zebrały się tysiące mieszkańców Brześcia.

Po zakończeniu uroczystości, pociąg wiozący polską delegację opuścił Brześć udając się w dalszą drogę do Moskwy.

W „Lajkoniku,,

Wygrane w losowaniu dodatkowym 81-szej gry przeznaczono kwotę zł 25.378. Po sprawdzeniu zgłoszeń ustalono brak wygranych z 6-ma trafieniami. Cztery wygrane z 5-ma trafieniami po 6.344 — w p.o. nr 24 na nr kuponu 116665 w p.o. nr 34 na nr kuponu 161065 w p.o. nr 95 na nr kuponu 179181 w p.o. 198 na nr kuponu 24924.

ODDZIAŁ OŚWIATY
SANITARNEJ
WOJ. STACJI SAN-EPID.

TOWARZYSTWO WIEDZY
POWSZECHNEJ
W KRAKOWIE

wznawia z dniem
29 października 1958 r.

UNIwersytet
DLA RODZICÓW

Wykłady odbywać się będą w każdą środę w sali wykładowej Oddziału Oświaty Sanitarnej przy ul. SKARBOWEJ 4, IV p., sala nr 410.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekretariat Oddziału Oświaty Sanitarnej w Krakowie

ul. Skarbowska 4, I piętro pok. nr 112, w godz. 10-14. Informacji telefonicznych udziela Sekretariat w tych samych godzinach tel. 302-40 — wewn. 163.

Trzeci dzień procesu Wójcika

Między 6 a 8-mą rano

Przed Sądem znowu przewinął się długi korowód świadków. Przeważali znajomi i krewni Marianny Galuszkowej, wśród nich znalazł się brat denatki Karol Póchlonek, przybyły niedawno z Argentyny. W 1955 roku świadek otrzymał list pisany obcą ręką o ciężkich warunkach materialnych siostry. W ślad za nim przysłała wiadomość od Wójcika, że Galuszkowa znajduje się w szpitalu. Wobec tego świadek w ostatniej chwili zmienił nawet adres dwóch wysłanych paczek — z żywnością i lekarstwem.

Niebawem do Buenos Aires nadszedł jeszcze jeden list od brata świadka — Józefa Póchlodka z

wiadomością o zaginięciu Galuszkowej. List Póchlodka był nadany wcześniej Wójcika — później. Zestawienie dat nasunęło świadkowi refleksję, że siostra została zamordowana i ograbiona. W dalekim Buenos Aires podejrzenie przodziło się wcześniej, aniżeli w kraju, gdzie los Galuszkowej był nadal nieznan.

Wprawdzie byli i inni świadkowie, ale publiczność najwięcej oblicywała sobie po zeznaniach współlokalki denatki — Matrony Kozieczko, ostatniej osoby, która widziała Galuszkową przy życiu. Krytycznego dnia Matrona Kozieczko jak zwykle wyszła przed godz. 6-tą rano do kościoła. Kiedy wróciła o godz. 8-mej Galuszkowej już nie było i więcej nie zjawiała się w mieszkaniu.

Przed południem do mieszkania obu kobiet przyszła pielęgniarka Oczkiewiczowa, objawiając zaniepokojenie z powodu nieobecności handlarzki, która w tym dniu miała otrzymać ostatni z serii zastrzyków. Domysłem nie było końca. W ciągu kilku lat Galuszkowa tylko raz zniknęła na dwa tygodnie z domu i jak się później okazało przebywała wówczas w areszcie.

W kilka dni później w mieszkaniu przy ul. Zwierzynieckiej 31 zjawiał się Wójcik. Bywał tu już kilkakrotnie, żartując z Galuszkową, co na świadku Kozieczko robiło takie wrażenie, że zostawiała tych dwoje samych. Tylko raz za pytała: „Cóż wy się tak kłólicie, jakie kręcicie jak narzeczeni?”, na co otrzymywała odpowiedź: „My się dzielimy nawet jednym kawalkiem cukru”.

Dziś

uroczystości

zuchowe

Zuchy hufca Stare Miasto brać udział dzisiaj, w sobotę 25 bm. o godzinie 16 w nie lada uroczystości na Wawelu: wręczeniu znaku drużynie „Srebrnych Orłów”. Uroczystość ta połączona będzie z obrzędem „postrzyżyn” oraz składaniem obietnic zuchowej. W programie przewidziane jest również pobranie ziemi wawelskiej, która przewidziona zostanie do Gniezna na projektowany „Kopiec Tysiąclecia”, przemarsz drużyn przez miasto i złożenie wieńców na śróbie Nieznanego Żołnierza. (wl)

Plotki wokół wyboru nowego papieża

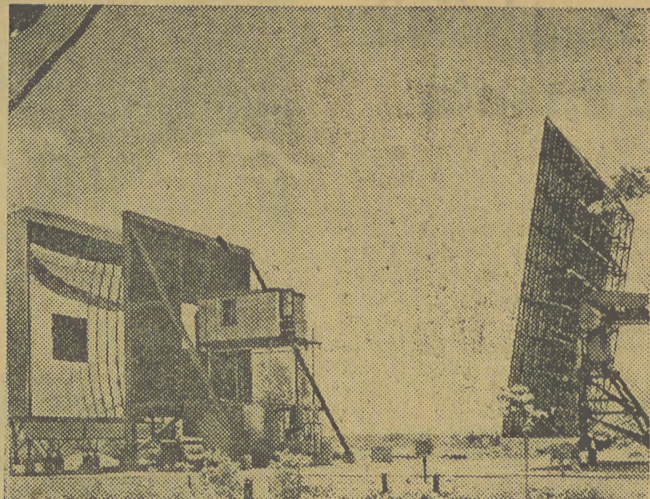
W dniu dzisiejszym zbiera się konklawe by dokonać wyboru nowego papieża. Cała ceremonia odbywa się w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie ustawionych jest tyle tronów kardynałów uczestniczących w głosowaniu kardynałów. Zmarły ostatnio papież Pius XII w czasie ostatnich wyborów na papieża zajmował tron nr 13. Jakkolwiek miał rzeczywiście pecha, gdyż idąc do kaplicy na głosowanie potknął się i upadł uszkadzając sobie rękę, niemniej los się do niego uśmiechnął i mimo wielu poważnych konkurentów papieżem został i to już w drugim głosowaniu. Trzecie głosowanie, którego zażądał ówczesny kardynał Pacelli przyniosło mu jedynomyślny wybór z wyjątkiem jednego, własnego głosu. Był to wypadek niesłychanie rzadki w historii wyborów papieskich.

Jak wypadnie obecny wybór następcy Piusa XII — naprawdę trudno przewidzieć. W konklawe zasiadają ludzie, którzy jak inni pozostali śmiertelnicy mają takie czy inne sympatie, bardziej konserwatywne lub bardziej „postepowe” zapatrywania. Pius XII należał do osób nieco apodyktycznych i jego blisko 20-letnie panowanie dało się porządnie odczuć wielu dostojnikom kościelnym.

A więc dziś w Kaplicy Sykstyńskiej na kardynałskich tronach zasiadzie 18 Włochów i 37 przedstawicieli innych narodów. Pierwsze głosowanie poprzedzi — jak zazwyczaj zagadka nad całością polityki zagranicznej i wewnętrznej ostatecznego zwierzchnika Kościoła i Państwa Watykańskiego — Piusa XII. Potem odbędzie się głosowanie i tak aż do skutku tzn. do momentu, gdy któryś z kandydatów otrzyma 2/3 głosów plus jeden głos. Wtedy to po raz pierwszy nad Kaplicą Sykstyńską uniesie się czysty dym — znak, iż kartki z nazwiskami kandydatów spalono już bez mokrej stomy — co ma oznaczać, iż w tym właśnie głosowaniu wybrano papieża i że wybieranym kandydatem „przyjął” powierzoną mu godność. A wtedy to nad tronami kardynałskimi ustawionymi w Kaplicy Sykstyńskiej opadną baldachy — jako hołd dla nowego zwierzchnika Kościoła. Jedynie baldachim nad tronem nowego papieża pozostanie niewzruszony. Następnie nowy papież zostanie przebrany w białą papieską sutannę.

W czasie poprzednich wyborów krwawie papieskie — w tajemniczo w zakulisowe plotki, przygotował jedynie dwie sutanny: jedną odpowiadającą wymiarom kardynała Pacella, drugą która pasowałaby na kardynała Maglione. Obecnie wiosk tygodnik „Europeo” zapewnia, iż krwawie papieskie kazał przygotować 5 albo 6 różnych wymiarów sukien pontyfikalnych. Fakt ten mówi sam za siebie.

Nawet koła najbardziej zbliżone do Watykanu nie są w stanie przewidzieć rezultatów obecnego konklawe. Również (Dokończenie na str. 4)



Spór o pieniądze w studni

Dopiero sąd najwyższy rozstrzygnął we Włoszech spór między gminami a amatorami drobnych monet, wrzucanych przez turystów do zabytkowych studni włoskich. Dotychczas wylatywanie monet przez chłopczków było dodatkową atrakcją dla turystów. Sąd najwyższy rozstrzygnął jednak, że publiczne studnie należą do gmin, a więc i monety stanowią ich własność.

Nowy wielki piec słoneczny, oddany ostatnio do dyspozycji armii USA. Na prawo heliostat, zawierający 355 luster. Po drugiej stronie widzimy koncentrador — tu 180 wkłęsłych luster kieruje snop promieni słonecznych w sam środek „paleniska”. Maksymalna osiągalna temperatura — 5000 stopni Fahrenheita.

Z kart historii KPP

Proces sprzed 37 lat

Jaworzno jest od lat dużym ośrodkiem przemysłowym. Tutaj też niemal od początku swego istnienia rozwijała działalność Komunistyczna Partia Polski, znajdując oparcie w środowisku robotniczym. W latach dwudziestych działalność ta nabrała specjalnego rewolucyjnego charakteru. Mimo zwalczania partii i rozpetanej przez reakcyjne rządy wojny z ZSRR, KPP wyjaśnia znaczenie Rewolucji Październikowej i zmian dokonanych w Kraju Rad, podejmując walkę o polityczne i ekonomiczne prawa. Materiałów na ten temat zachowało się niewiele. Wpłynęła na to przede wszystkim fakt działania KPP w konspiracji. Przechowywały się głównie materiały świadczące o terrorze i prześladowaniach działaczy KPP przez ówczesne władze. Można jednak z tych materiałów zorientować się, jaką rolę odgrywała KPP w latach dwudziestych w Jaworznie. Słowem, dokumenty te są pewnym przyczynkiem historycznym.

Działalność organizacji w Jaworznie spędzała sen z oczu ekspozyturze śledczej policji państwowej w Chrzanowie. Zdawano tu sobie sprawę z wpływu KPP w środowisku robotniczym, z zakrojonej na szeroką skalę pracy organizacyjnej, lecz policja była wobec niej bezsilna. Punktem zaczepienia stał się anonim, jaki wpłynął do ekspozytury, donoszący, że w dniu 18 września 1921 członkowie KPP odbyli poufne zebranie

w sali rady robotniczej w Jaworznie, gdzie rozdano również odezwy.

Na podstawie tego doniesienia wywiadowcy policji przeprowadzili dochodzenia. Kierował nimi kierownik posterunku w Jaworznie Wojciech Jakóbiec. Aresztowano ośmiu działaczy, głównie przedstawicieli związku górników: Stanisława Słęczka, Józefa Dyję, Jana Proksę, Franciszka Stelmarskiego, Franciszka Tyłka, Ludwika Dziubę, Stanisława Smutkiewicza i Jana Goczoła. Dwóch pierwszych uważano za głównych działaczy i tak też było.

Przeprowadzono również rewizję, podczas której znaleziono wiele materiałów. Obfito literatura marksistowskiej i wydawnictw politycznych, broszur wyjaśniających znaczenie przewrotu w Rosji, odezwy i ulotki — świadczyła o rozwiniętej pracy uświadomiacjącej wśród robotników. U Słęczka zarekwirowano ponadto jego własne notatki oraz egzemplarz „Myśli Robotniczej” i „Wyzwolenia Społecznego”.

Te gazety nastęrczały policji sporo kłopotu. Nadchodzili do lokalu związku górników w Jaworznie jeszcze po aresztowaniu komunistów. Gorliwi funkcjonariusze policji stali się jako dodatkowe dowody do prokuratury sądu okręgowego w Krakowie, dokąd przesłano sprawę działaczy. Ilość tych wydawnictw dość wysoka jak na ówczesne czasy świadczyła, że prasa robotnicza znajdowała w środowisku

Z sali koncertowej

Brahms, Strawiński i występ Fou Ts'onga

Szturm prawykonań trwa... I znowu Filharmonia Krakowska mogła wpisać w prospekcie koncertowym wczorajszego wieczoru dumne słowa: „Utwory I. Strawińskiego wykonane po raz pierwszy w Krakowie... Tymi utworami były: „Capriccio na fortepian i orkiestrę” oraz „Scherzo à la Russe”.

Aby uniknąć wzmagającej się ostatnio fali nieufności i wobec wszelkich „nowinek” i prawykonań u krakowskiej publiczności, zarzucono w jej kierunku niezawodny, mocno działający przyciągający magnes: nazwisko Fou Ts'onga. Krakowianie lubią tradycje... A do tradycji już przeszło w Krakowie, że młody pianista chiński gra w naszym mieście — bez względu na repertuar — zawsze przy tłumnie wypełnionej sali... Tak też stało się i tym razem... Jeśli zaś cho-

dzi właśnie o repertuar, to Fou Ts'ong — poza solowym udziałem w wykonaniu „Capriccia” Strawińskiego — grał z orkiestrą pod dyr. A. Markowskiego koncert fortepianowy d-moll Brahmsa.

Czy Brahms dobrze się czuł w tym programie razem z prawykonaniami Strawińskiego? Na to pytanie niełatwo odpowiedzieć — w każdym razie byliśmy świadkami dość ciekawego zjawiska: czy świadomie czy też przypadkowo przybliżono interpretacyjnie w koncercie tym Brahmsa do Strawińskiego. Brahms — zarówno w koncepcji dyrygenckiej Andrzeja Markowskiego, jak i w ujęciu partii solowej przez Fou Ts'onga — był w koncercie fort. d-moll mocno unowocześniony, muzyka jego podana bardzo obiektywnie, „rzeczowo”, niekiedy nawet sucho i oschle... To może jed-

nak budzić dyskusję. Daleki jestem wprawdzie od teorii tych kronikarzy muzyki, którzy — twierdząc, że impuls twórcy Brahmsowi do pisania koncertu fort. d-moll dała wieść o samobójczym zamachu Schumanna — szukają w kompozycji tej wybuchów potężnych spieć emocjonalnych, romantycznych, ale wydaje się, że to, co słyszeliśmy wczoraj, jeśli chodzi o koncert Brahmsa przy dyskusji musi budzić zastrzeżenia, a przy słuchaniu — uwzględnijmy rozległe rozmiary kompozycji (czas wykonywania ok. 45 minut) — może na dłuższą metę wywołać znużenie u słuchacza. Uważniejsi z owych słuchaczy spostrzec też mogli plamki na dokładności synchronizacji funkcjonowania tandemu gry; orkiestra-pianista, które wobec klasy wykonawczej, jaką reprezentuje tak solista, jak dyrygent i zespół orkiestry, niesłusznie byłoby pomijać milczeniem.

Grę Fou Ts'onga znamy dobrze, cenimy i lubimy w Krakowie... Tam, gdzie chodzi o wydobyć z fortepianu ogromnej skali odcieni dyna-

Mózgi elektroniczne przewidują pogodę

- Potrzeba 200 lat
- Spełnia się sen Richardsona
- Na terenie USA i ZSRR
- Przy pomocy specjalnego „szyfru”
- Dokładność — 85 proc.

Czynniki pogodotwórcze są wprawdzie niezwykle skomplikowane, ale ich przebieg można ująć w ścisłe prawa fizyki. Problem dokładnej pogody jest więc teoretycznie do rozwiązania. Trzeba po prostu dysponować dostatecznie wielką ilością informacji, zebranych przez naziemne stacje meteorologiczne oraz wysokościowe balony - sondy. Informacje te, w postaci danych liczbowych, wystarczy wprowadzić do od-

powiednich równań matematycznych i obliczyć rezultat.

Sprawa tylko na pozór przedstawia się tak prosto. Z powodu wielkiej ilości różnych czynników, jakie należy uwzględnić, „równania pogody” są niezmiernie skomplikowane. Aby opracować prognozę pogody na okres najbliższej doby, jeden meteorolog musiałby prowadzić niezbędne obliczenia przez okres około 200 lat.

Amerykański matematyk Richardson jeszcze w latach dwudziestych naszego stulecia starał się doświadczać i potwierdzić możliwość opracowania „bezbłędnej” prognozy. Aby zredukować czasokres obliczeń zajął się tylko jednym aspektem pogody i wprowadził do równań matematycznych szereg uproszczeń. W okresie 10 lat wszystkie wolne od pracy chwile poświęcił obliczeniom. Rezultat okazał się niezgodny z rzeczywistością, fałszywy.

Richardson nie stracił jednak wiary, że matematycy i meteorolodzy osiągną kiedyś ten upragniony cel. Wizją jego było wielkie, amfiteatralnie zbudowane biuro rachunkowe, w którym setki matematyków, uzbrojonych w maszyny liczące, będą mogły wspólnymi siłami opracowywać prognozy pogody w rozsądnych granicach czasu.

Sen Richardsona o gigantycznym biurze rachunkowym spełnił się ostatnimi laty, choć w nieco innej wersji. Meteorologom przyszły z pomocą automatyczne maszyny matematyczne (znane pod potoczną nazwą „elektronowych mózgów”). Urządzenia te w stosunkowo krótkim okresie czasu mogą rozwiązać bardzo złożone układy równań matema-

tycznych, jakie narzuca meteorologia.

Wykorzystanie „mózgów elektronicznych” do celów prognozy pogody zaczyna rozpowszechniać się obecnie na terenie USA i ZSRR. Uzyskiwane wyniki są podobno bardzo obiecujące. Jedną z automatycznych maszyn matematycznych pomaga przy opracowywaniu prognozy pogody już od kilku lat. Dane obserwacyjne perforowane specjalnym „szyfrem” na kartkach papieru dostarcza się maszynie. Cała procedura obliczeniowa trwa 7 godzin, z czego 6 przypada na przygotowanie kart, a jedna — na właściwe rachunki. Wynik: prognoza pogody na najbliższe 24 godziny.

Praca maszyny opiera się dotąd tylko na wynikach obserwacji czynników pogodotwórczych do wysokości 5000 m nad ziemię, nie uwzględniając obszarów położonych wyżej. Stąd statystyczna dokładność prognozy wynosi około 85 proc.

Osiągnięcia te skłoniły do radcy prezydenta Eisenhowera, kpt. H. T. Orville, do wygłoszenia przepowiedni, że najpóźniej w roku 1965 prognoza pogody będzie odznaczać się idealną, nieledwie 100 proc. trafnością. Większość meteorologów nie podziela jednak tego optymizmu. Niektórzy wątpią np. czy kiedykolwiek będzie można na wiele dni naprzód ustalić takie szczegółowe prognozy pogody, jak „deszcz w mieście o godzinie X”, czy „śnieżyca w mieście B o godzinie Y”. Ich zdaniem realnie dostępna sieć stacji obserwacyjnych nie będzie w stanie dostarczyć informacji niezbędnych do tego typu prognozy szczegółowej.

A. B.

Z listów do Redakcji

Przed kim mają się zalic pielęgniarki na pacjentów?

Przed niedawnym czasem przeczytałam artykuł — „Echa” pt. „W ośrodku zdrowia w Podgórzu zmarł pacjent czekając na badanie lekarskie”. Artykuł ten bardzo mnie poruszył, ponieważ jestem pielęgniarką w tej przychodni, obecnie zresztą na urlopie chorobowym. Po przeczytaniu relacji z zajścia pomyślałam sobie, jakie to bardzo przykre dla mojej koleżanki, to co o niej piszą, i jakie może niesprawiedliwe. Bo każdy po przeczytaniu tego

artykułu powie: to bez serca kobieta, nie może pracować w takiej instytucji, wyrzucić ją — bo taka jest zawsze reakcja u nas, jakby co najmniej ona bezpośrednio była winna śmierci pacjenta...

Dlatego to piszę? Dlatego, bo pracując 10 lat w Służbie Zdrowia, tyle już miałam dowodów, że przy każdej okazji ostro się krytykuje zdarzające się niedociągnięcia i błędy wśród personelu Służby Zdrowia, a w naszej obronie nie stanie nikt. Muszę więc choć trochę się wyzalic i myśle, że wreszcie mnie, a raczej nam „Echo” doradzi, jak postępować kiedy atakują nas niesłusznie sami podopieczni, a nie ma komu wziąć nas w obronę.

Jakże często pacjenci mają nas za osoby bez serca, kiedy proszą, by ich bez kolejki wziąć do lekarza, bo czują się źle, a my im odmawiamy. — Dlaczego? Bo takich proszących codziennie jest kilku i nie wiadomo, któremu wierzyc, a któremu nie. Bo jeśli po ludzku czasem interweniujemy, to od pozostałych pacjentów usłyszymy, że protekcje, kumoterstwo, a nawet przekupstwo. Dlatego teraz, kiedy mnie pacjent prosi o przyjęcie poza kolejką, proponuję mu, by w tej sprawie porozumiał się z innymi czekającymi, bo sama nie chcę już narażać się na różne epitety. Skutek takiej prośby jest przeważnie jeden: ci wszyscy, co nas, białe personel posiadają o brak serca, rzucają się na tego, co chce być wcześniej, twierdząc zaraz, że każdy z nich jest równie chory, ma dzieci w domu, spieszy się itp. A my mamy być wśród nich sprawie-

dlwie i ludzkie, a poza tym jesteśmy tymi, na których można bezkarnie — „wieszać psy”...

Naszą dewizą jest — chory ma zawsze rację. Kiedy chory słusznie czy niesłusznie robi zażalenie, indagują nas, przestuchują po parę razy. Kiedy natomiast my chcemy pożalić się na pacjenta, który nas krzywdzi, — nie ma do kogo się zalic. Jeśli ktoś ma ochotę wyrzucić na kimś swój humor, przychodzi do przychodni, ni stąd ni z owąd wymyśla od krów, kieruje „do gnoju” itp. I co — i nic! Milicja na prośbę o interwencję odpowie, że należy wnieść skargę do sądu, a Wydział Zdrowia albo na zażalenie nie nie odpowie, albo na wyniki każe czekać i czekać. Dlatego choć nieraz człowiek się buntuje, wobec bezradności milicji. Już 10 lat pracuję w Służbie Zdrowia, nie miałam nigdy nagany ani nie było na mnie zażalenia. Nigdy nie miałam awantury z naprawdę cierpiącym człowiekiem. Ale ile razy płakałam na skutek krzywdzących oskarżeń pacjentów, — wrzeszczących na całą poczekalnię, ile razy nie mogłam utrzymać strzykawki w ręce po epitetach pacjenta, który ryczał na mnie bez powodu.

Do dziś pamiętam awanturę pewnej inteligentnej pani, która w Przychodni przy ul. Krasińskiego zrobiła mi piekło, że przed nią przyjąłm wysoko gorączkujące dziecko matki po operacji nerki. Ustyszałam, że to kumoterstwo, że ona mi pokaże, itp. a ona przysłała po skierowanie do prewentorium dla dziecka, a prócz tego miała jeszcze coś (Dokończenie na str. 4)

JERZY PARZYŃSKI

Przed kim mają się zalić pielęgniarzki?

(Dokończenie ze str. 3)

zalać i spieszyło się jej. Ta sama pani kilka dni wcześniej mówiła do mnie, że wolalaby iluc kamienie, niż pracować w takich jak ja warunkach. Ale potem, kiedy nie dostosowałam się ściśle do jej życzeń umiała mi zrobić awanturę.

Myślałyby kto, że pacjenci, świadkowie tych zajęć wzięli mnie w obronę? Prawie nigdy! Bo po co? Żeby im się też od gburów oberwało? Człowiek chce jak najlepiej, chce służyć naprawdę ludziom, a za to kto chce, bezkarnie człowieka sponiewiera.

Powiedziała podobno reje-stratorka, „że nad nią też nikt się nie lituje”. I miała dużo racji. Każdy wie, że nas jest mało, ale nikt nie chce zrozumieć, że praca w takich warunkach na dłuższą metę jest ponad siły i nerwy często odmawiają posłuszeństwa. Pamiętam, że w roku 1951 w okresie grypy, choć byłam chora, pracowałam, bo nie miał mnie kto zastąpić a wiedziałam, że moim obowiązkiem jest — pracować dokąd mogę. Skończyło się pobyt w szpitalu. Inni mogli pozostać w domu jako chorzy, ja nie, bo nie miał im kto robić koniecznych zabiegów. W tym właśnie okresie jedna z pań emerytek, która po zabiegu miała czas na 10-minutowe plotki ze znajomymi, zrobiła mi awanturę, że nie rozpocynam na czas zabiegów. A w tym czasie o godz. 11 kończyłam pracę w poradni chorego dziecka, przegotowywałam narzędzia do ordynacji stomatologa i rozpoczynałam wykonywanie iniekcji w stacji zabiegowej. Wszystko DO i OD godz. 11. Ja jedna! Czy pacjenci mieli dla mnie litę? Z tego widać, że nie. Dziś, kiedy jestem chora, wymyślam sobie od nadgorliw- zów i wariatek.

Zrozumie też i nas trochę, a przede wszystkim, poradzcie nam, jak mamy się bronić? Do kogo mamy się zwrócić o pomoc i opiekę kiedy nas krzywdzą?

BRONISŁAWA HACHAJ

pielęgniarka



Oto tendencje paryskiej mody wieczorowej na okres zimy 1958—1959 r. Talia wysoko umieszczona, suknie krótkie.

Proces sprzed 37 lat

(Dokończenie ze str. 3)

za całe oskarżenie musiała wystarczyć nienawiść, żywiona przez reakcyjne rządy do ruchu robotniczego.

Proces odbył się w Krakowie. Brakuje dokumentów, co do jego przebiegu i wysokości orzeczonych kar. Ale nie to jest ważne. Sprawa ta odsłoniła bowiem jedną z pierwszych kart działalności w Jaworznie, gdzie KPP posiadała duży autorytet i szerokie wpływy wśród górników. Mimo ogromnych trudności partia rozwijała tu ożywioną działalność. Dokumenty najlepiej świadczą o rozmachu pracy organizatorskiej i uświadamiającej w tym środowisku.

Wiemy, że w dwa lata później praca ta dała rezultaty. Cały kraj ogarnęła fala strajków przeciwko reakcyjnemu rządowi endeków i piastowców i jego zgubnej polityce. Strajkującym przewodzili komuniści, porywając za sobą masy robotnicze. Wśród nich nie brakło górników. (wk)

Jak krakowski rzemieślnik zakpił z okupanta

Rozpoczęta przy al. Mickiewicza budowa wspaniałego obiektu została przerwana wskutek wybuchu wojny. Okupant podjął dzieło od nowa z tym, że inne miało być jego przeznaczenie. Zamiast Muzeum Narodowego — projektowano Stadt-Casino. Prace Kamieniarskie powierzono ich dawnemu wykonawcy — Franciszkowi Lucywy. Z początkiem 1940 r. wraz ze swymi robotnikami znalazł się on na placu budowy.

*

Któregoś wiosennego dnia majster udał się na dach budynku, by stwierdzić, czy marcowe szarugi nie poczyniły zacieków. W pogodny dzień ostro rysowała się panorama miasta. Lucywo spojrzął w stronę Parku Jordana. Wówczas, wśród nagich jeszcze konarów drzew, dojrzał robotników, walących znajdujące się tam pomniki. Serce zamarło mu w piersi.

W momencie znalazł się na dole i popędził w stronę parku. Stanąwszy u celu zagadnął niemieckiego ogrodnika.

— Co zamierzacie robić? Ten kamień — wskazał ręką na leżący w błocie, połupany kararyjski marmur — nie nadaje się do wysypywania dróg, jest zbyt miękki... Kupię go dla siebie, przyda się do wyrobu mniejszych rzeczy, jestem z zawodu kamieniarszem.

Ubrany z tyrolską ogrodnik zmierzył Lucywę chłodnym wzrokiem, wreszcie, po dłuższym namyśle oświadczył: — Nie sprzedam tylko dam, bierzcie to świętowo!

Uszczęśliwiony Lucywo pobiegł w kierunku swojej budowy, aby po jakimś czasie wrócić z czeladnikami i furmanką.

W chwili, gdy wszystko wydawało się zalać, kręcąc się wciąż w pobliżu marmurów Niemiec, wskazał znie-nacka na pomnik Jordana.

— Musi iść na przetop, to czysty brąz — powiedział.

Krytyczne sytuacje rodzą ponoć zbawienne pomysły. Tak przynajmniej było w przypadku Lucywy. Ogrodnik jeszcze nie skończył mówić, gdy ten miał już gotową odpowiedź.

— To nie brąz, tylko terrakota... glina wypalona w piecu.

Niemiec zarządził, by stojące jeszcze na podstawie popiersie zdjąć, chciał się oświadczyć przekonać o prawdziwości.

Pomocnicy Lucywy przystąpili do ściągania odlewu. On sam intensywnie myślał. Jak tu zrobić, by popiersie nie wydawało metalicznego dźwięku. Chwila zastanowienia i... puste wnętrze pomnika zostało wypełnione lepkiem błotem. Teraz już można było ostentacyjnie, na oczach niemieckiego stróża porządku, dotknąć kilkakrotnie szpicem buta popiersie, na znak, że to gliniany czerep.

*

Jordanowskie pomniki znalazły się w zabudowaniach Lucywy przy ul. Orkana 20. Trzeba je było dobrze ukryć, tak, by o ich istnieniu nikt nie wiedział. Lucywo zabrał się do kopania w warsztacie dołu 1,5 m głębokości, w którym miał skryć brązowy odlew. Pozostałe 22 pomniki ułożono w szopie pod sterą belek i desek. Nad całością konspiracyjnych prac czuwała niezmordowanie żona rzemieślnika, odprawiając niepożądanych w tym dniu gości.

W niecały rok po zdjęciu jordanowskich pomników przyszła kolej na inne. Okupanci rozprawili się ze stojącym na Rynku pomnikiem Mickiewicza, Bitwy pod Grunwaldem przy pl. Matejki, zaczęli burzyć cokol z popiersiem Fredry.

Wiadomość ta dotarła do Lucywy w samą porę. W niecałą godzinę kamieniarz znalazł się pod Teatrem Słowackiego. Tym razem Lucywo wołał działacza z ukrycia. Nie odstąpił platformy wiozącej zdemontowany pomnik. W ten sposób dotarł do ul. Cystersów, w pobliżu domu nieżyjącego już dziś budowniczego Peterka.

Na drugi dzień Lucywo napisał do tego Peterka anonimowy list: Czynie Pana odpowiedzialnym za przechowanie pomnika Fredry. To Pański obowiązek obywatelski. Zwracam uwagę, że marmur kararyjski wymaga szczególnych warunków konserwacji,



jest bardzo wrażliwy na działania atmosferyczne.

W kilka dni po wyzwoleniu Krakowa Lucywo, troskliwy opiekun pomników, przekroczył próg domu Peterka. Odebrał „marmurowego podopiecznego”, ustawiając pomnik na dawnym miejscu pod Teatrem Słowackiego. Zaginęła jedynie w bliżej nieustalonych okolicznościach kuta w brązie teatralna maska.

Wrócili na swe dawne miejsce popiersia z Parku Jordana, zamiast doszczętnie zniszczonego pomnika Bitwy pod Grunwaldem Lucywo w porozumieniu z ówczesnym naczelnikiem wydz. budowlanego miejskiego zarządu — Boratyńskim i inż. Kreislerem, położył dolomitowy blok. Mistrz kamieniarski Franciszek Lucywo znalazł się również w Komitecie Odbudowy Pomnika Mickiewicza. (mal)

Plotki wokół wyboru nowego papieża

(Dokończenie ze str. 3)

nikt nie może z pewnością twierdzić jakie imię wybierze sobie nowy papież. Według przepowiedni pewnego mnicha z Padywy obecny papież przybierze imię Pawła VI. Inni „stawiają” na Piusa XIII. Inni znowu przypominają prorocтва mnicha irlandzkiego z XII w., który określając zmarłego Piusa XII jako „Pasterza A. nielskiego”, jego następcę scharakteryzował jako „Pasterza i Żeglarsza”. Co złośliwi

w Watykanie twierdzą, że jeśli nowy papież będzie chciał być dobrym żeglazem i wyprowadzić na czystsze wody Łódź Piotrową, będzie musiał pozbędzie się nałmiernego indywidualizmu swego poprzednika i włączyć się do rzeczy bardziej „kolektywne”. Oczywiście o ile w ogóle gra warta zachodu, bo wg prorocत्व tegoż irlandzkiego mnicha po Piusie XII ma być jeszcze tylko 4 papieży, a potem, jak przystało, nastąpi koniec świata... (bk)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚLUSARZY — brygadystów do prac remontowych i montażowych agregatów ceglarskich — zatrudni od zaraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Krakowie, ul. Ks. Józefa 65 — tel. 248-32.

PALACZY c. o. i GOŃCÓW, zatrudni Politechnika Krakowska. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia — Kraków, ul. Warszawska 24.

PALACZA KOTŁÓW PAROWYCH i WODNYCH na sezon zimowy, zatrudni natychmiast Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Dzielnicy Nowa Huta w Krakowie. — Warunki pracy do omówienia na miejscu. — Dojazd z Nowej Huty autobusem linii nr 110 do Krzesławic.

KIEROWNIKÓW BUFETÓW na prowizję — zatrudni natychmiast Oddział Przemysłu Gastronomicznego PSS Kraków. Zgłoszenia: Plac Matejki 8, pokój nr 5. K-7578

Praca
POMOC domowa, młoda, lubiąca dzieci, bez gotowania, do 2 osób i dziecka — potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Topolowa 12 m. 3. 26525-g
DOCHODZĄCA do dziecka potrzebna. Kraków, — Kremerowska Bocznica (Feldmana) 4 m. 3.
POTRZEBNA pomoc domowa. Kraków, Daszyńskiego 20 m. 5, I p., od godz. 17. 28803-g

POMOC domowa do małej rodziny — za wysokim wynagrodzeniem — poszukiwana. Kraków, Felcjanek 1 m. 1. 28540-g

DOCHODZĄCA, uczelnią, potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: — Kraków, Pl. Awentowicza 5 m. 2, I p. 28309-g

PRZYJME ucznia z ukończoną 7 kl. Stolarnia — Kraków, Wadowicka 27. 28319-g

POMOCNICZE domową, — zdrową, uczelnią, tylko z poleceniami, na dobrych warunkach, przyjmę. — Kraków, Bytomska 15 m. 4. 28683-g

EMERYTCE, samotnej, — uczelniej, lubiącej dzieci, dam wspólne wygodne mieszkanie i częściowe utrzymanie — w zamian za małą pomoc domową i częściową opiekę nad 8-letnią dziewczynką, chodzącą do szkoły. Oferty 28378 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Kupno
CZYSZCZARKĘ (polerkę) ze szciotkami do butów — kupię. Oferty 28813 „Prasa” Kraków, Rynek 46. K-6992

Matrymonialne

„LILIANA” Kraków, Szlak 19 m. 6 — dyskretnie kojarzy małżeństwa, 27385-g

DUŻY wybór poważnych ofert małżeńskich znajdziesz tylko w biurze matrymonialnym „Usługa”, Kraków, Rynek Główny 34, I p., oficyna. K-7005

Nauka

KURSY: kosmetyki osobistej, kosmetyki zawodowej, manicure — pedicure, masaży leczniczego — dla kobiet i mężczyzn — otwiera Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Wpisy: Kraków, Basztowa 9, I p., w godz. 10—17. K-7573

KURSY: politechniczno-zawodowe — (matematyka, fizyka, mechanika, elektrotechnika, rysunek, kosztorysowanie) oraz przygotowawczy do gospodarstwa domowego i życia rodzinnego (szycie, gotowanie, porządku domowe, higiena, estetyka, pedagogika, kosmetyka osobista) — rozpoczyna Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej — Kraków, Basztowa 9, I piętro. — Wpisy: godz. 10—17. K-6992

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej — przyjmuje wpisy na trzymiesięczne kursy: 1. pisanie na maszynach, 2. księgowość, 3. trykotarstwa ręcznego, 4. kroju i szycia I i II stopnia, 5. gotowania i pieczenia. Wpisy: Kraków, Basztowa 9, I p., w godz. 10—17. K-6994

KURSY kroju i szycia — prowadzi w godzinach rannych, południowych i popołudniowych Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38, w Nowej Hucie w Liceum Ogólnokształcącym, ul. Kocmyrzowska 28 — po południu. K-7438

DODATKOWE wpisy na kursy czeladnicze, mistrzowskie oraz kosmetyki zawodowej — przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła — Kraków, ul. Dietla 38, codziennie w godz. 8—18. K-7573

Sprzedż

APARAT fotograficzny „Zorka” 5 i 2C — sprzedam okazjnie. Kraków, ul. Kollataja 11 m. 14. 28764-g

„JAWA” 350 na szesnastkach, nowa, po 800 km — do sprzedania. Kraków, Al. Krasińskiego 20 m. 4. 28283-g

MOTOROWER „Simson” SR-2, nowy — sprzedam. Oferty 28771 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

GABARDYNĘ z PKO — sprzedam. Kraków, ul. Kasprowicza 7 m. 1. 28795-g

TOKARKE stołową — sprzedam komis — Kraków, Bracka 5. 28793-g

Lokale

POKOJ z używalnością przynależności komfortowych w Warszawie — zamienię na pokój z kuchnią w Krakowie. Oferty 28770 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

FIJAŁ Zofia, zam. w Krakowie, zgubiła zezwolenie na zameldowanie na okres czasowy. 28738-g

PIES wilk — zaginął. — Zwrot za wynagrodzeniem. Kraków, Szwedzka 83 — Szkołki Drzew. 28791-g

JASEK Antonina zam. w Luborzyca, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez Wydział Oświaty w Krakowie. 28798-g

Korzystajcie

Z REKLAMY TRAMWAJOWEJ

Zamówienia przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA”
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 46 I P.
 telefon 553-40.

KRUPKA Aleksander — zam. w Nowej Hucie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez UJ. 28897-g

LANGNER Ludwik, zam. Kraków, ul. Szenwalda 154 m. 2 zgubił legitymację związku zawodowego nr 014029.

KOLASA Marii — zam. w Wieliczce, skradziono indeks nr 6610 i legitymację studencką nr 98/59 UJ.

CHMIEŁOWSKA Władysława zam. w Krakowie, zgubiła dowód osobisty. 28850-g

BEWSZKO Antoni zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez UJ. 28897-g

Różne

OKAZJA! Z powodu wyjazdu sprzedam samochód osobowy limuzynę „Mercedes” V 170 oraz samochód „Chevrolet de Lux”. Stan wozów bardzo dobry, cena przystępna. — Wiadomość: — Dąbrowska Górnicza, Krzyńcówki 1, Baran Czesław (kol. Złotona), lub telefon 6-81-73. K-7574

NOWOŚĆ ZAKŁADÓW TOTALIZATORA!

dla uczestników

Od 1 listopada br. gramy na:

ABONAMENT w „TOTO-LOTKU” SYSTEM „SZCZĘŚLIWEJ”

PERMUTACJĘ SKRÓCONĄ (blokową) w Totalizatorze piłkarskim

Szczegóły w kolekturach „TOTO”

Sobota Niedziela
25 Październik **26**
 Kryspina Ewarysta

IDĄC ULICAMI KRAKOWA

Prześcieradła zamiast chusteczek



Wpranie chusteczki do nosa kosztuje wprawdzie — według cennika Miejskich Pralni — tylko 33 grosze od sztuki, ale znajdzie

mi punkt usługowy, który przyjmie chusteczki czy np. skarpetki do prania! Personnel twierdzi, że takie drobne rzeczy giną zbyt często i dlatego przyjmuje tylko duże sztuki, najchętniej białe pościelowe.

Wobec powyższego radzimy wszystkim kawalerom, którzy muszą korzystać z usług MP, aby odąd używali zamiast chusteczek... prześcieradeł!

(wl)

Wyprawa po „złote runo” spaliła na panewce

Posiadacze kart turystycznych upowiadają się — jak wiadomo — do przekroczenia granicy polsko-czeskiej tylko dwa razy do roku. W wyjątkowych przypadkach niektóre instytucje jak Komitet Turystyki, „Orbis”, PKS uprawdłone zostały do wydawania imiennych delegacji służbowych na teren Czechosłowacji. O powyższych zarządzeniach, objętych umową o konwencji, Komenda Wojewódzka MO w Krakowie poinformowała Ryszarda Jochimowicza i Andrzeja Nytko w chwili, gdy zgłosili się z prośbą o wydanie przepustki na podstawie delegacji służbowej Woj. Wydziału Zdrowia. Zalatwieni odnownie dwaj amatorzy turystyki odwieźli po upływie niecałej godziny pomieszczenie Komendy Wojewódzkiej ponownie, przedkładając tym razem delegację służbową wydaną przez Krakowską Ekspozyturę PKS na nazwiska swoje oraz Janiny Sedlik. Ominęli oni oczywiście pracowników Komendy, z którymi kontaktowali się wcześniej i tym sposobem uzyskali przepustki na teren Czechosłowacji.

Wprowadzone w błąd władze milicyjne zaalarmowały Urząd Celny i jednostkę WOP na Łysej Polanie. Po dokonaniu rewizji bagażu podręczny okazało się, że dobrana trójka turystów usiłowała przemycić spirytus(!) i serwetki z tworzyw sztucznych. Wywiezka do Czechosłowacji spaliła na panewce. Janina Sedlik, zam. przy Boh. Stalingradu 93, Ryszard Jochimowicz zam. przy ul. św. Jana 13 i Andrzej Nytko zam. przy ul. Friedleina 56 w Krakowie zajęła się Komenda Miasta MO w Zakopanem.

Z dotychczasowych dochodzeń organów milicji wynika, że kie-

S-51

Jubileusz mały, ale ważny!

Przed 30 laty, w roku 1928 rozpoczęła działalność w Krakowie — podobnie zresztą jak i w całym kraju — Izba Rzemieślnicza. Rok bieżący upływa więc rzemieślnikom pod znakiem jubileuszu. Właściwie 30 lat, to niewiele, pamiętać jednak należy że za jubileuszem Izby Rzemieślniczej kryje się — skromnie licząc — 7 wieków historii rzemiosła, jego wspaniałej i przebogatej tradycji. A jeśli już mowa o historii to niesposób oddzielać spraw rzemiosła od powstania i rozwoju Krakowa. W świetle tym uroczystości nabierają szczególnego wyrazu, są wyjątkowo bliskie naszemu miastu i jego mieszkańcom.

Już w 1257 r., znanym z nadania Krakowowi wielkiego przywileju lokacyjnego, znajduje się wzmianka pisana o konieczności budowy sukiennic, kramów dla przekupniów, i bud dla rzeźników, piekarzy oraz szewców. Tak więc w tym okresie istnieją już w mieście silnie zróżnicowane grupy zawodowe zaopatrzone ludność w artykuły pierwszej potrzeby.

Lata następne to dalszy wspaniały rozwój rzemiosła i jego potencjału gospodarczego. Praca na rynek wewnętrzny już nie zaspokaja ambicji, eksport wyrobów rzemieślniczych zdobywa trwałą pozycję. Według najnowszych badań naukowych Krakow-

skiego Muzeum Historycznego, a zwłaszcza jego kustosa Angielki z pochodzenia Violetry Włochowej — w XIV wieku za panowania Kazimierza Wielkiego szewcy masowo wysyłają do Anglii i Francji własnego wyrobu ciżmy. Buty z długimi, zakreconymi „nosami” po dziś dzień znajdują się wśród eksponatów British Museum.

Rzemieślnicy, trzon krakowskiego mieszczaństwa, odegrali ważną rolę w utrzymaniu polskości w okresie tzw. prawa magdeburgskiego, broniąc brami miasta przed najeźdźcami.

Okres powojenny nie należał dla rzemieślników indywidualnych do najłatwiejszych. Wiele było trudności, wiele rozgoryczenia. Rok 1957 przyniósł rękodzielnicom dość zasadnicze zmiany. Postulaty samorządu rzemieślniczego zmierzają do dalszej poprawy warunków pracy. Z pewnością nie nie stanie na przeszkodzie, by produkty rzemieślnicze uzupełniały witryny i półki sklepów, by znalazły się

one za granicą. Przynajmniej tego należy życzyć rzemieślnikom z okazji jubileuszu 30-lecia Izby Rzemieślniczej w Krakowie. (mal)

Tydzień walki z alkoholizmem

W dniach od 25 do 31 października trwać będzie „Tydzień walki z alkoholizmem”. W związku z tym Woj. Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy w Krakowie zwraca się z apelem do organizacji politycznych, związkowych i społecznych — o aktywne uczestniczenie w akcji, o rozpowszechnianie materiałów przeciwalcoholowych, o organizowanie prelekcji na temat szkodliwości i groźnych skutków nadużywania alkoholu, o uświadamianie społeczeństwa, iż alkoholizm jest jedną z groźnych chorób społecznych, chorób dezorganizujących nasze życie i demoralizujących młodzież.

Narada w sprawie współzawodnictwa między Krakowem i Gdańskiem

Wczoraj, w Wydziale Zdrowia odbyła się konferencja, poświęcona współzawodnictwu w akcji sanitarno-porządkowej między Krakowem

a Gdańskiem. Wzięli w niej udział członkowie delegacji Gdańska oraz Prezydium Miejskiego Komitetu Akcji Sanitarno-Porządkowej w Krakowie.

Narada miała charakter „roboczy”. Członkowie krakowskiego Komitetu zapoznali delegację Gdańska z przebiegiem prac, podjętych w celu podniesienia estetycznego wyglądu naszego grodu.

Równocześnie w godzinach rannych trójki kontrolne, złożone z gdańskich gości, udały się do dowolnie przez siebie wybranych punktów miasta i znajdujących się tam obiektów, by przeprowadzić wizje lokalne.

W dniu dzisiejszym wyniki współzawodnictwa omawiane są na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rad Narodowych Krakowa i Gdańska. (lov)

Zbytńia oszczędność

„Pracownicy Straży Pożarnej, pełniący dyżury na przedstawieniach, koncertach itp. nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia za przejazd na miejscach dyżuru, ani nawet bezpłatnych biletów tramwajowych? Koszt przejazdów (przejazdów służbowych) pokrywają z własnej kieszeni lub... wracają do domu — w późnych godzinach nocnych — piechotą. (wl)

Nowe filmy w listopadzie

Miesiąc listopad na ekranach kin krakowskich upłyne pod znakiem kilku premier nowych polskich filmów. W kinie „Apollo” wyświetlony zostanie film „Pigułki dla Aurelii”, w kinie „Wanda” ujrzymy komedię „Karloś szczęścia”, w kinie „Wolność” film pt. „Zołnierzy królowej Madagaskaru”, a w drugiej połowie miesiąca nowy polski film obyczajowy pt. „Dwoje z wielkiej rzeki”.

Z pozycji kinematografii zagranicznej ujrzymy nie wyświetlane dotąd na naszych ekranach filmy. „Ostatni akt”, (prod. austriackiej), „Portier z Lazurowego Wybrzeża” (prod. francuskiej), „Dom w którym żyjemy” (prod. radzieckiej), „Wieżniowie z Lamparciego Jaru”, „Na tropie” (prod. francuskiej), „Wakacja z gangsterem” (prod. włoskiej), „Legenda o miłości” wg sztuki N. Hikmeta (prod. czeskiej), „Napłętowani” (prod. duńskiej), „Trzynasty komisariat” (prod. czeskiej) oraz pa-

noramiczny film produkcji francuskiej „Kapral z Madagaskaru”. (az)

Notatnik krakowski

● Plenum Zarządów Wojewódzkiego i Miejskiego TPPR — odbędzie się jutro tj. 25 października o godz. 10 w gmachu TPPR przy Rynku Głównym 20.

● W poniedziałek w „Halce” wystąpi w roli Jonka — Jerzy Orłowski, tenor Opery Warszawskiej.

● „Zarysy sztuki indyjskiej” — oto tytuł odczytu, który wygłosi dziś w jęz. angielskim o godz. 19 w Klubie MPiK przy ul. Jagiellońskiej 1 — prof. Suidhin Ghose.

● W związku z zainstalowaniem w Oświeceni centrali automatycznej — nastąpi jutro przeliczenie abonentów do nowej centrali wraz ze zmianą numeracji telefonów. Aktualne numery można znaleźć w spisie na rok 1958 (są one oznaczone gwiazdką).

Wystawa książki radzieckiej dobiega końca

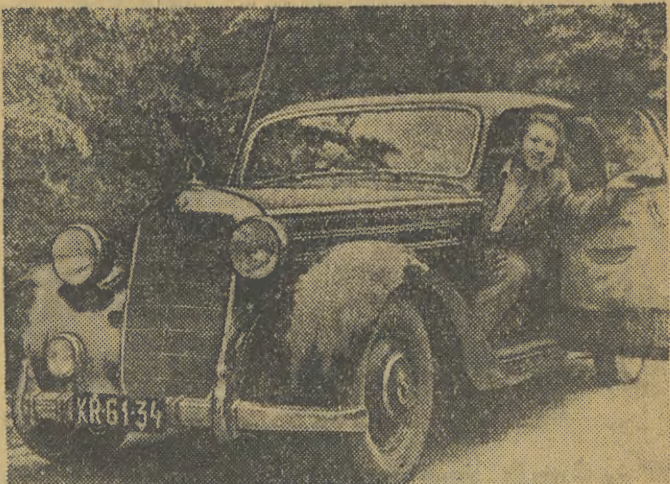
Wystawa książki radzieckiej w Krakowie dobiega końca i odjeżdża do Katowic. W naszym mieście cieszyła się dużym i zasłużonym powodzeniem. Przez sale Domu Kultury przewijało się do tysiąca osób dziennie.

Trzeba przyznać, że radzieckie wydawnictwa mają z czego być dumne zarówno ze względu na ilość jak i jakość książek. Np. nakład literatury technicznej, wydawanej przez przeszło 30 wydawnictw specjalistycznych, urosł prawie stokrotnie w porównaniu z 1913 rokiem. Bardzo ciekawe książki z różnych dziedzin sztuki imponują pięknymi re-

produkcjami. Moim prywatnym zdaniem najpiękniejszą książką wystawy jest dzieło na temat starych miniatur ormiańskich. Obok tego bardzo ciekawa i wszechstronna jest literatura teatralna. Monografie poszczególnych reżyserów, aktorów, prace poświęcone historii jednego teatru lub zespołu baletowego powodują westchnienie zazdrości. Wystarczy zresztą przytoczyć parę tytułów: „Warsztat reżysera”, „Scenografia rosyjska”, „Muzyka w rosyjskim teatrze dramatycznym”, „Teatr narodu chińskiego”, „Historia teatru zachodnio-europejskiego”. Co prawda książki z wysto-

wy zostaną w Polsce, bo rząd radziecki podarował je nam, ale stała to pociecha bo chciały się to i owo mieć na własność. Gdyby tak „Ars Polona”, zajmująca się importem książek, działała jak należy... ale zostawmy impresje tego typu na kiedy indziej.

Przed zamknięciem wystawy książki radzieckiej w sobotę 25 bm. w sali konferencyjnej Krakowskiego Domu Kultury (II piętro) o godz. 17 odbędzie się spotkanie członków Klubu Rusycystów z komisarzem wystawy P. N. Burłaką oraz konsultantem S. I. Prokofiewem, którzy poinformują o ruchu wydawniczym w ZSRR o nowościach literatury, nauki i techniki jakie ostatnio ukazały się na radzieckich półkach księgarskich. (bz)



Dzyna-dzyna. — Fotoreporter ogląda się zdezorientowany dookoła. To dzwoni kierowca taksówki nr boczny 565, jeżdzący na importowanym „Mercedesie”. — Sygnal dzwonka to nie jego pomysł. Wmontowany jest on już fabrycznie do samochodu z myślą, by w ostatecznych i niezbędnych wypadkach tym delikatnym sygnałem upomnieć zagnapionego przechodnia. Fot. J. Lewicki

Go-Gdzie-Kiedy

TEATRY

na sobotę:
 SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Wyzwolenie”. — MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Tramwaj zwany pożądaniem”. — KAMERALNY: 16 „Henryk IV”; 19.15 „Bogowie deszczu”. — ROZMAITOŚCI: 19 „Pamiętnik Anny Frank”. LUDOWY: 19.15 „Turandot”. RAPSODYCZNY: 19.15 „Odyseja”. MUZYCZNY: 19.15 „Wiktorja i jej huzar”. — TEATR 38: 20.15 „Ualu”. KOLEJARZA: 19 „Jęj pierwszy dancing”.

na niedzielę:
 SŁOWACKIEGO: 14 „Halka”; 19.15 „Popas króla jegomości”. — KLUB ZZK: 16 „Ararat”; 20 „Przedzłote młodości”. MODRZEJEWSKIEJ: 15 „Mademoiselle”; 19.15 „Tramwaj zwany pożądaniem”. KAMERALNY: 16 „Henryk IV”; 19.15 „Bogowie deszczu”. — ROZMAITOŚCI: 11 „Czarodziejska rzepka”; 19.15 „Pamiętnik Anny Frank”. LUDOWY: 19.15 „Zaklinacz deszczu”. RAPSODYCZNY: 19.15 „Odyseja”. TEATR 38: 20.15 „Ualu”. KOLEJARZA: 15 i 19 „Jęj pierwszy dancing”.

KINA

na sobotę:
 APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15 „Pożegnania” (pol.). UCIECHA: 15.45, 18, 20.15 „Dziewczęta z Florencji” (wl.). — WANDA: 16, 18, 20.15 „Paragraf i miłość” (hind.). WOLNOSC: 15.45, 18, 20.15 „Popiół i diament” (pol.). WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Siostry” (radz.). WRZOS: 15.45, 18, 20. „Stewardessy” (NRF). KRAKUS: 16, 18, 20.15 „Klub kobiet” (fr.-wl.). SWIT: 15.45, 18, 20.15 „Bez bólu” (fr.). MAŁA SALA SWITU: 15, 17, 19 „Trzy kobiety” (pol.). ŚWIATOWID: 15.45, 18, 20.15 „Zbrodnia i kara” (fr.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Nasze czasy” (wl.). MELODIA: 18, 20.15 „Maż dla Anny Zaccheo”. ISKIERKA: 17.30, 19.30 „Sprawiedliwość stało się zadość”. — TECZA: 17.30, 19.30 „Jurzenka”. — KULTURA: 20 „Ewa chce spać” (pol.). CHEMIK: 19 „Chleb, miłość, fantazja” (wl.). ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Dolina Pokoju” (jug.). ROTUNDA: 16, 18 „Kochankowie z Werony” (fr.).

na niedzielę:
 APOLLO: 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Pożegnania” (pol.). UCIECHA: 10, 12 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” (NRF); 15.45, 18, 20.15 „Dziewczęta z Florencji” (wl.). WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20.15 „Paragraf i miłość” (hind.). WOLNOSC: 10, 12 „Tańczymy wśród gwiazd”; 15.45, 18, 20.15 „Popiół i diament” (pol.). WARSZAWA: 10, 12.15 „Porte des Lilas” (fr.); 15.45, 18, 20.15 „Siostry” (radz.). WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20 „Stewardessy” (NRF). KRAKUS: 11, 12, 13 Program dla dzieci; 15, 17, 19.15 „Klub kobiet” (fr.-wl.). SWIT: 10, 12 „Wesoly chłopak” (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Pożegnania” (pol.). MAŁA SALA SWITU: 15, 17, 19 „Trzy kobiety” (pol.). ŚWIATOWID: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Zbrodnia i kara” (fr.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Nasze czasy” (wl.). MELODIA: 15.45, 18, 20.15 „Maż dla Anny Zaccheo”. ISKIERKA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17.30, 19.30 „Sprawiedliwość stało się zadość”. WIEDZA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17, 19 „Imieniny Henrietty”. TECZA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17.30, 19.30 „Jurzenka”. KULTURA: 20 „Ewa chce spać” (pol.). CHEMIK: 15, 17, 19 „Chleb, miłość, fantazja” (wl.). ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci; 17, 19 „Dolina Pokoju”. DOM ZOLNIERZA: 13, 15.45, 18, 20.15 „Walkonie” (wl.). ROTUNDA: 16, 18 „Kochankowie z Werony” (fr.).

„Ualu” w Teatrze 38

Teatr 38 wystąpił z nową premierą. Tym razem zobaczymy słynną sztukę Jacques Audubertiego o dziwnym tytule „Ualu”. Tematem sztuki jest problem władzy pokazany w postaci następujących po sobie naczelników więzienia. „Ualu” to nazwa lochu gdzie odchodzą byli naczelnicy. Sztukę reżyserował Waldemar Krygler, tłumaczyła Wanda Błońska.

Ambitny teatr ma w planie dwie nowe premiery. Będą to sztuki: Artura Adamowa i Gramma Greene'a. (bz)

Jam-session

Co roku w pierwszych dniach listopada odbywa się w Krakowie tradycyjne spotkanie najlepszych muzyków jazzowych z całej Polski. Impreza ta pod nazwą „jam-session” zorganizowana zostanie przez Krakowską Filharmonię i Jazz-Club w dniach 3 i 4 listopada br. o godz. 19 w sali Filharmonii. Wystąpią w niej muzycy jazzowi z Warszawy, Śląska, Łodzi, Poznania, Wrocławia, Gdańska i Krakowa. Bilety od dnia 28 bm. rozprowadza „Orbis” i „Filmotechnika”. (az)

TELEWIZJA

Na sobotę godz. 17.30: Program dla dzieci. 18.15: „Zarty i zagadki

muzyczne”. 19.30: Dziennik. 20: „Wielkie nadzieje”, film. 21.30: „Z historii kabaretu „Figlik”.

na niedzielę:
 Godz. 14.55: Mecz piłk. Gwardia Warszawa — Polonia Bytom. 16.45: „Błękitny kontynent”, film prod. wl. 18.30: Teleturniej: „Zgadnij kim jestem”. 19.30: Dziennik. 20.15: „Szaregraf i miłość” film.

WYSTAWY

na sobotę i niedzielę:
 MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). DOM MATEJKI, Floriańska 41: „Pokaz rysunków ze słownika Matejki” (10-14.45). MUZEUM ETNOGRAFICZNE: „Obzędę i zwyczaj ludowy” (9-15). DOM PLASTYKOW, Łobzowska 3: „Wystawa grafik towarzyszących (10-13). MUZEUM NARODOWE, nowy gmach, Al. 3-go Maja 1: „Wystawa S. Wyspiańskiego” oraz „Rzemiosło artystyczne i sztuka ludowa Korei” (10-16). UL. SKARBOWA 4: Wystawa BHP (10-17). BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA, Al. Mickiewicza 22: „Adam Asnyk” (10-14). DOM SZOŁAYSKICH, pl. Szczepański 9: „Złoty wiek Krakowa od 1450 do 1550 r.”. — PAŁAC SZTUKI, pl. Szczepański 4: Wystawa drzeworytów art. graf. Krystyny Wróblewskiej, prac Adama Bunscha i Eugeniusza Gepperta (10-18).

DYZURY

na sobotę:
 CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: Kopernika 33. INTERNISTYCZNY: Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 0-7. STRAZ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAZ POŻARNA tel. 423-33.

na niedzielę:
 CHIRURGICZNY: Kopernika 40. POŁOŻNICZY: Prądnicka 37. INTERNISTYCZNY: Kopernika 15. OKULISTYCZNY: Kopernika 17. Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI

na sobotę i niedzielę:
 Mogińska 18, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Mikołajska 4, Zwierzyniecka. Nowa Huta: Osiedle A-1, Rutkowskiego 2.

RADIO

na sobotę, 25 bm.:
 Godz. 17.30: „Dialogi krakowskie”. 17.50: Melodie tan. i piosenki. 18.15: Na krakowskim rynku. Fakty, plotki, komentarze. 18.30: Wiadomości. 18.45: Zagadki radiowe. 19.15: Wiersze satyryczne B. Brzezińskiego. 19.35: Muzyka. — 19.50: Przed mikrofonem prof. dr Wiktor Boniecki. 20.00: Z kraju i ze świata. 20.40: Poznańska 15-ka Radiowa. 21.00: „Matysławowie”. — 21.30: Wieczór estradowy. 22.00: Wiadomości. 23.05: Koncert solistów radzieckich. 23.35: Muzyka. 23.50: Wiadomości, 24.00: Muzyka tan.

na niedzielę, 26 bm.:
 Godz. 8.30: Wiadomości. 9.00: Fel. A. Wasilewskiego. 9.20: Aud. lit. 9.50: Radziecka muzyka. — 10.30: „Nowe nagrania”. 11.00: „Poeta, filozof i urzędniczyn”. 11.30: Muzyka ludowa. 12.04: Poranek symfon. 12.31: Mecz piłk. Stal Sosnowiec-Cracovia. 13.40: Koncert żyweń. 15.00: Dla dzieci słuch. 16.00: Aud. regionalna. 16.24: Koncert chopinowski. 17.00: Wiadomości. 17.15: Śpiewa „Śląsk”. 17.30: „Podwleczek przy mikrofonie”. 19.00: Proszę mówić — słuchamy. 19.35: Rewia piosenek. 20.00: Festiwal Muzyki. 22.00: Wiadomości. 22.05: Wiadomości sport. 22.45: Kwintet Rytmiczny. 23.05: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

Meta tuż... tuż a w ligach „wielka niewiadoma“



Az 5 „jedenastek“ zagrożonych degradacją z ekstraklasy piłkarskiej

Tytuł mistrza Polski w „trójkącie“ Łódź — Zabrze — Bytom

JUŻ tylko jedna, ostatnia seria spotkań czeka w tegorocznym sezonie piłkarzy ekstraklasy. W niedzielę punktualnie o godz. 12,30 na 6 boiskach: w Krakowie, Sosnowcu, Bytomiu, Chorzowie (na Stadionie Śląskim odbędzie się mecz Górnik—LKS), Gdańsku i Warszawie zdecydują się losy poszczególnych drużyn i ich kolejność w tabeli ligowej.

W walce o mistrzowskie berło na placu boju pozostały już tylko dwie drużyny — LKS i bytomska Polonia, natomiast wypadek bez precedensu zaistniał w dolnych rejonach tabeli. Poza Stalą Sosnowiec, jeszcze aż 5 drużyn kandyduje do spadku. Są to w pierwszym rzędzie: (niestety) — Cracovia, Budowlani Opole oraz Wisła, Lechia i Polonia Bydgoszcz.

Najlepiej odzwierciedla to zresztą aktualna tabela ligowa:

1. LKS	21	31	61:24
2. Polonia Bytom	21	29	47:21
3. Ruch	21	27	38:25
4. Gwardia	21	27	42:38
5. Górnik	21	26	57:31
6. Legia	21	20	39:37
7. WISŁA	21	18	36:50
8. Budowlani	21	18	23:34
9. Lechia	21	17	30:43
10. Polonia Bydg.	21	17	30:52
11. CRACOVIA	21	16	33:45
12. Stal	21	6	21:51

Tak więc decydujący bój o „mistrzowskie berło“ rozegra się między LKS-em a Polonią Bytom. W chwili obecnej łodzianie mają 2 pkt. przewagi nad Polonią, ale mogą je utracić. W wypadku zrównania się punktami, o tytule musiałoby zdecydować trzecie spotkanie na neutralnym boisku. LKS ma bowiem w niedzielę groźnego przeciwnika — Górnika Zabrze i o punkty w tym meczu będzie trudno, natomiast Polonia winna się pokusić o zwycięstwo w meczu z Budowlanymi Opole.

Tak się złożyło, że LKS-owi na drodze do wyprzedzenia Polonii

DZISÍ tj. w sobotę o godz. 16 i jutro w niedzielę o godz. 15, odbędą się w Krakowskim Domu Kultury mecze brzydów o mistrzostwo I ligi. Dzisiaj spotkają się: KDK — Energetyk (Warszawa), jutro: KDK — Błoteczka (Warszawa). Szczególnie interesująca zapowiada się mecz niedzielny, w którym brzydzi KDK spotkają się z drużyną wicemistrza Polski.

Drzwi się otworzyły i weszła sprzątaczką. Sir Fryderyk zwrócił się do niej:

— Dobry wieczór. Proszę nie ruszać żadnych papierów, ani na biurku ani w szufladach, dobrze?

— Dobrze, proszę pana — odpowiedziała.

A więc w porządku. A teraz panie... hm... przepraszam... zapomniałem...

— Rankin, sir Fryderyku.

— Tak, oczywiście. W sąsiednim pokoju są schody, które prowadzą wprost do bungalów. Gdyby pan zechciał pójść ze mną...

Weszli do trzeciego i ostatniego pokoju. Rankin kroczył tuż za wysoką postacią Anglika. Schody wiodły do ciemnego korytarza o piętro wyżej. Otworzywszy najbliższe drzwi, sir Fryderyk przekroczył próg i jasne światło zalało pokój. Bill Rankin znalazł się w obszernym salonie. W pokoju był w tej chwili tylko Paradise, który powitał reportera z miną oziębłą i pogardliwą. Barry Kirk, jak się okazało, przebiegał się do obiadu i kamerdyner niechętnie udał się zawiadomić go o niespodziewanej wizycie dziennikarza.

Kirk zjawił się natychmiast, bez marynarki, z nie zawieszoną białą muszką, której końce wiszały mu z szyi. Był to przystojny, szczupły mężczyzna dobiegający trzydziestki, którego sposób bycia zdradzał wielkie wyrobienie życiowe. Zwiędział on już bowiem najdalsze zakątki świata w poszukiwaniu różnych obiektów do zakupienia przez przedsiębiorstwa Kirka i życie nie kryło dla niego żadnych niespodzianek.

— Ach tak, to pan Rankin z „Globo“ — rzekł uprzejmie. — Czym mogę panu służyć?

Paradise pospieszył do swego pana, aby pomóc mu uporać się z muszką, a Bill Rankin spoza jego ramienia wyluszczał swoją sprawę. Kirk skinął głową.

ECHO SPORTOWE

sprzedać tanio swej I-ligowej „skóry“.

Tak! Cracovia wyjeżdża na ostatni mecz do Sosnowca i jeśli chce pozostać w ekstraklasie, musi koniecznie wywalczyć ze Stalą 2 punkty. A szansa jest, ponieważ przeciwnik jest już rozłożony na łopatki i w kolejnych spotkaniach dostarcza drużynom punkt po punkcie. Oczywiście o lekceważeniu „stalowców“ nie ma mowy. Zresztą najlepszym tego dowodem jest fakt, że kierownictwo Cracovii zdecydowało się odseparować jedenastkę od zbiorowej histerii, jaka panuje w Krakowie wśród sympatyków tego zasłużonego klubu. Piłkarze są na zgrupowaniu w Oświęcimiu, skąd w niedzielę udadzą się wprost do Sosnowca. Na Stadionie Ludowym w Sosnowcu towarzyszyć im będą nasze gorące życzenia sukcesu i doping wybierających się tam licznie sympatyków.

UWAGA NA LECHIE I POLONIĘ BYDGOSZCZ

Nie bez znaczenia będą mecze w Warszawie i Gdańsku. W stolicy pogromca bytomskiej Polonii — Gwardia, będzie grać z Polonią Bydgoszcz. Teoretycznie Gwardia nie powinna tego meczu przegrać a nawet zremisować. Cuda zdarzają się jednak nie tylko... w Częstochowie. Tym bardziej, że piłkarzom z Bydgoszczy potrzebne są punkty a nawet bramki. W Gdańsku natomiast nie ma co liczyć na potknięcie się Lechii. Legia nie ma w tym meczu nic do zyskania i nie będzie walczyć z taką ambicją, jak gospodarze.

NA BRONOWICACH WĄŻĄ SIĘ LOSY WAWELU I... GARBARNI

W II lidze mecze zapowiadają się równie pasjonująco, jak w ekstraklasie. W Krakowie piłkarze Wawelu walczyć ze Stalą Rzeszów. Obie drużyny są zagrożone spadkiem. W wypadku zwycięstwa, Wawel ratuje się przed degradacją do ligi okręgowej i broni przed tym samym losem Garbarni, jeśli wygra ona oczywiście z Unią w Raciborzu. Wówczas obok AKS opuszcza II ligę Stal Rzeszów. W wypadku porażki lub nawet remisu, na degradację byłaby skazana jedenastka Wawelu, lub w wypadku porażki w Raciborzu — Garbarnia.

W pozostałych spotkaniach grają: Stal Mielec — Szombierki, Naprzd — Piast Gliwice, AKS —

Legia Krosno oraz Concordia — Górnik Radlin. Ten ostatni mecz może mieć ogromne znaczenie na układ dolnych rejonów tabeli, ale tylko w wypadku, gdyby Górnik pokusił się o zwycięstwo nad Concordią chcąc udowodnić, że jest bezwzględnie najlepszym zespołem w tej grupie.

W grupie północnej do I ligi awansuje Pogoń Szczecin, a II ligę opuszczają Marymont i Górnik Wałbrzych. Ostatnie mecze nie mają już wielkiego znaczenia. Zmierzą się w nich: Warta — Marymont, Calisia — Lech, Pogoń — Polonia Gd., Zawisza — Arkonía, Pomorzani — Górnik Wałbrzych, Śląsk — Piast Nowa Ruda.

J. FRANDOFERT

Kruk ma „pecha“



NA OSTATNIM zebraniu WGiD ukarano 16 piłkarzy. Tym razem obeszło się na ogół bez wysokich kar, były przeważnie upomnienia i ostrzeżenia. Najbardziej „pechowy“ okazał się napastnik stołecznej Legii — Kruk. Niedawno skończyła mu się długa dyskwalifikacja, a teraz znów przez 2 tygodnie będzie musiał pauzować. Przyczyną kary jest niebezpieczna gra tego zawodnika w meczu z LKS.

Z zawodników I ligi ukarano Franosza i Olejnika (oba Górnik Zabrze) napomnieniem za niesportowe zachowanie podczas meczu z Wisłą Kraków. Olejnik przez 3 miesiące nie może pełnić obowiązków kapitana zespołu.

Ponadto zostali ukarani: Bąk (Piast Nowa Ruda) — upomnienie, Książek (Piast Nowa Ruda) — 6 tygodni dyskwalifikacji, Procał (BETS Bielsko) — 2 tygodnie dyskwalifikacji, J. Stachowiak (RKS Raków) — 2 tygodnie dyskwalifikacji, Błaszka (Walter Rzeszów) — ostrzeżenie, Czerwiński (Pomorzani Toruń) — upomnienie.

W reprezentacji Warszawy, która w dniu 11 listopada spotka się w Antwerpi z zespołem tego miasta, nastąpi zmiana rezerwowego bramkarza. Przewidziany początkowo Stroniarz z Legii odniósł kontuzję w Łodzi i przebywa w szpitalu. Piłkarz wojskowych ma naruszone dwa kręgi i przez 6 tygodni będzie musiał leżeć w gipsie. PZPN nie zdecydował jeszcze, kto pojdzie zamiast Stroniarza.

Zarząd PZPN wytypował zespół warszawskiej Legii na przyszłoroczny wyjazd do USA. Piłkarze warszawscy rozegrają w okresie od 10 czerwca do 10 lipca 1959 r. kilka spotkań z zespołami „White Eagles“.

Jutro wyjeżdża do Paryża na posiedzenie Komitetu Wykonawczego FIFA, prezes WOZPN — L. Rylski. Zwyczajne robotce obrady Komitetu rozpoczyna się w poszczególnych komisjach w poniedziałek, 27 bm. Termin zebrania plenarnego wyznaczono na wtorek, 28 bm.

Program obrad przewiduje m. in. omówienie kilku kwestii spornych, dotyczących klubowego Pucharu Europy oraz Pucharu Narodów.

Czekamy na mistrza...



...tylko jeszcze nie wiadomo kto nim będzie. Na wszelki wypadek trzeba robić zdjęcia i LKS i Polonii Bytom. O tym czy już w tym tygodniu poznamy jedenastkę mistrzów Polski na rok 1959, zdecydują mecze na stadionach w Zabrzu i Bytomiu.

Jutro mecz juniorów Dynamo Kijów-Wisła

JUTRO przed spotkaniem piłkarskim o mistrzostwo I ligi pomiędzy Wisłą i Ruchem, na boisku przy ul. Reymonta zostanie rozegrany towarzyski mecz juniorów pomiędzy aktualnym mistrzem ZSR — szkółką piłkarską Dynamą Kijów a mistrzem Polski — Wisłą. Zawody rozpoczną się o godz. 10,45. W razie deszczu mecz juniorów zostanie rozegrany po zakończeniu spotkania pierwszoligowego.

W związku ze spotkaniem juniorów ceny biletów wstępu uległy zmianie. I tak normalny bilet będzie kosztował 15 zł, a ulgowy 10 zł.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W GLASGOW w międzynarodowym spotkaniu pięściarskim Szkocja zachodnia pokonała Niemcy zachodnie 14:6.

WCZORAJ wyjechali do Thurgau (NRD) na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, trzej polscy lekkoatleci: Fert i Witkowski (bieg na 15 km) i Szyszka (chód na 15 km).

W POZNANIU koszykarze jugosłowiańskiej drużyny Żelaznicze z trudnością pokonali A-klasową Victorię 30:74.

MISTRZ juniorów NRF w rzucie oszczepem — Salomon, osiąga w tej konkurencji bardzo dobry wynik 71,81 m. Jest on też świetnym wieloboistą. W pięcioboju uzyskał on ostatnio bardzo dobry rezultat 3590 pkt. Specjaliści przewidują, że będzie on zdolny osiągnąć w dziesięcioboju wynik w granicach 9.000 pkt.

Dokąd pójdziemy

Dziś

SIATKÓWKA

Godz. 17. Hala Wisły: Legia (W-wa)—Wisła Starówka (W-wa)—AZS Gdańsk (Spotkanie drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi)

Jutro

SIATKÓWKA

Godz. 10,30. Hala Wisły: Starówka (W-wa)—Wisła Legia (W-wa)—AZS (Gdańsk)

KOSZYKÓWKA
Godz. 11. Sala WKKF: Cracovia—Legia Ib (W-wa) (Spotkanie drużyn męskich o mistrzostwo I ligi)

Godz. 18. Hala Wawelu: WKS Wawel—Spójnia Gdańsk (Spotkanie drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi)

PIŁKA NOŻNA
Godz. 12,30. Stadion Wisły: Wisła—Ruch (O mistrzostwo I ligi)

Godz. 12,30. Stadion Wawelu: WKS Wawel—Stal Rzeszów

Godz. 10,45. Stadion Wisły: Wisła—Ukraińska SRR (Spotkanie juniorów)

RUGBY
Godz. 12. Stadion Hutnika: Polska—NRF (Międzynarodowe spotkanie towarzyskie)

KOLARSTWO
Godz. 11. Stadion Hutnika: Zawody torowe i szosowe na zakończenie sezonu

FARL DERR BIGGERS ZAKURTYNA

5) — Świetny pomysł — zauważył. — Mam mnóstwo przyjaciół w Honolulu i słyszałem o Charlie Chanie. Sam bardzo bym chciał go poznać osobiście.

— Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby pan zechciał przyłączyć się do naszego towarzystwa — powiedział reporter.

— To nie da się zrobić. Raczej panowie muszą być moimi gośćmi.

— Ależ przecież pomysł wspólnego lunchu wyszedł ode mnie — powiedział zakłopotany Rankin.

Kirk zrobił niedbale gest, charakterystyczny w podobnych sytuacjach dla ludzi bogatych.

— Drogi panie, zaaranżowałem już na jutro śniadanie. Jakiś człowiek z biura prokuratora okręgowego napisał do mnie list. Interesuje się kryminologią i pragnie poznać sir Fryderyka. Jak już tłumaczyłem sir Fryderykowi, nie mogę zignorować tej prośby. W dzisiejszych czasach nigdy nie wiadomo, kiedy taka znajomość w prokuraturze może się przydać.

— Czy to któryś z zastępców prokuratora?

— Tak. Nazywa się Morrow. J. V. Morrow. Może pan zna go?

— Owszem, znam — Rankin skinął głową.

— A więc mamy się spotkać z tym młodzieńcem jutro o pierwszej, w restauracji St. Francis. Tematem rozmów będą przestępstwa i jestem pewien, że pański przyjaciel z Honolulu bardzo się

do tego nada. Musi pan zabrać pana Chana i przyłączyć się do naszego grona.

— Bardzo dziękuję — odpowiedział Rankin. — Jest pan niesłychanie uprzejmy, doprawdy. Przyjdziemy na pewno. A teraz nie będę już panów dłużej zatrzymywał.

Paradise zbliżył się skwapliwie, aby go wyprowadzić. Na dole Rankin spotkał Gleasona, swego rywala z „Heralda“ i parsknął radosnym śmiechem.

— Wracaj skądś przyszedł — rzekł — spóźniłeś się. Ja pierwszy wpadłem na ten pomysł.

— Jaki pomysł? — spytał Gleason, udając niewiniątko.

— Żeby urządzić spotkanie sir Fryderyka z Charli Chanem. Prawa autorskie zastrzeżone.

Zasmucony Gleason zawrócił i poszedł wraz z Rankinem. Gdy stali, czekając na windę, z biura Importerów z Calouty wyszła młoda kobieta w zielonej sukni i przyłączyła się do nich. Razem zjechali w dół. Lzy jej obesły nie pozostawiając na szczęście śladów. Rankin zauważył, że nieznaną ma błękitne oczy. Stanowiły one dopełnienie całości, przesłicznej całości. Gleason również zdradzał oznaki zainteresowania.

Gdy się znaleźli na ulicy, pierwszy odezwał się Gleason:

— Wpadłem na ten pomysł dopiero po obiedzie — rzekł kwaśno.

— Ja na pierwszym miejscu stawiam sprawy zawodowe — odparł Rankin. — Czy dokończyłeś obiad?

— Niestety tak. Cóż, życzę ci, żebyś zrobił z tego wielką sensację, artykuł, który powinien przejść do historii.

— Dziękuję ci, stary!

— I życzę ci, żebyś nie mógł z niego wydrukować ani słowa!

(Ciąg dalszy nastąpi).